SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, środa, 3 października 1951 r. Nr 235 (443) B Cena 15 gr



Rozpoczął się nowy rok akademicki

Początek nowego roku akademickiego to wielkie, radosne wydarzenie w życiu studiującej młodzieży.

Na zdjęciu grupa studentów rozpoczynających naukę przed wejściem do Uniwersytetu Warszawskiego.

Fot. W. Zaczek

Depesza Generalissimusa Stalina do Mao Tse-tunga z okazji Święta Narodowego Chińskiej Republiki Ludowej

Agencja TASS podaje tekst telegramu wystosowanego przez JÓZEFA STALINA do przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej MAO TSE-TUNGA:

Telegram brzmi:

W dniu II rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej proszę Was Towarzyszu Przewodniczący o przyjęcie mych przyjacielskich pozdrowień.

Przesyłam wielkiemu narodowi chińskiemu, rządowi Chińskiej Republiki Ludowej i Wam osobiście serdeczne życzenia dalszych sukcesów w budownictwie ludowo-demokratycznych Chin.

Niech i nadal krzepnie wielka przyjaźń Chińskiej Republiki Ludowej i Związku Radzieckiego, trwała gwarancja pokoju i bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie!

J. STALIN.

Depesza A. Wyszyńskiego do Czou En-laia

Minister spraw zagranicznych ZSRR A. WYSZYŃSKI wystosował do premiera Państwowej Rady Administracyjnej i ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej CZOU EN-LAIA następujący telegram:

Z okazji II rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej proszę o przyjęcie dla wielkiego narodu chińskiego i dla Was osobiście pozdrowień oraz serdecznych życzeń dalszych sukcesów w pokojowym budownictwie, w utrwalaniu niewzruszonej przyjaźni między naszymi narodami i w walce o trwały pokój na całym świecie.

A. WYSZYŃSKI

Wspaniała defilada wojskowa w Pekinie z okazji II rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej

Z okazji drugiej rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej odbyła się dnia 1 października w Pekinie wspaniała defilada wojskowa, połączona z imponującym pochodem niezliczonych delegacji ludności pracującej, które zademonstrowały ogromny dorobek gospodarczo-kulturalny Chin Ludowych.

O godz. 9 min. 50 przybył na plac przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Mao Tse-tung, w otoczeniu członków rządu, powitany burzliwą owacją.

Defiladę wojskową prowadził zastępca szefa sztabu generalnego **Nieh Jungczen**. Na czele kroczyły oddziały szkół oficerskich i kadetów, a za nimi — formacje piechoty, kawalerii, czołgów i artylerii oraz oddziały marynarzy i lotników. Zgromadzone tłumy podziwiały ich wspaniałą postawę wojskową, nowoczesne uzbrojenie i owacyjnie witały każdy przeciągający oddział. Szczególny entuzjazm zapanował w chwili, gdy nad Pekinem przeleciały eskadry samolotów różnych typów.

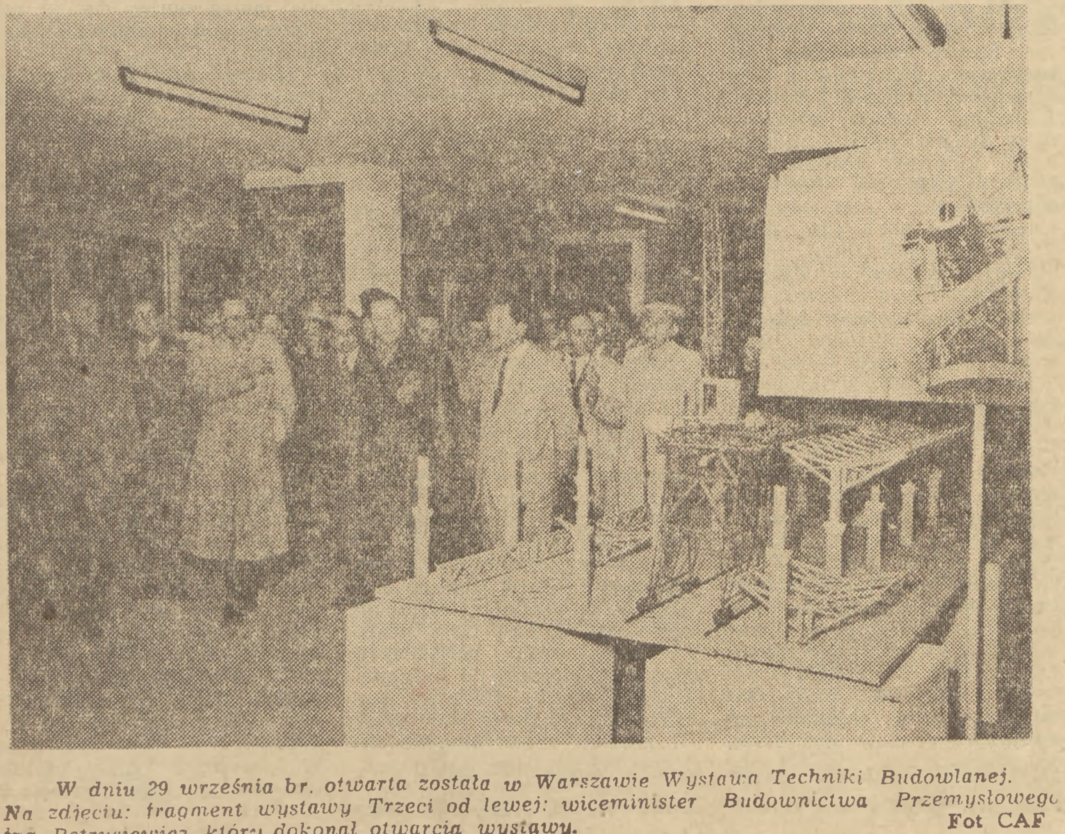
Po defiladzie wojskowej wyruszył 400-tysięczny pochód ludności cywilnej.

Rozkaz naczelnego dowódcy Chińskiej Armii Ludowej

Jak donosi agencja **Nowych Chin**, dowódca naczelny chińskiej armii ludowo - wyzwoleńczej **Czu Teh** wydał rozkaz dzienny, w którym podkreśla historyczne znaczenie zwycięstw i sukcesów, jakie odniosła Chińska Republika Ludowa w ciągu dwóch minionych lat.

Są to wszystko — stwierdza **Czu Teh** — wyniki naszych zgodnych wysiłków i ścisłej jedności między armią a ludnością cywilną. Musimy jednak pamiętać, że imperializm amerykański, który przyjął z nienawiścią zwycięstwa narodu chińskiego, nie chce uznać biernie swej porażki. Imperializm amerykański nie tylko okupuje nadal naszą wyspę **Taiwan**, nie tylko sabotuje rokowania o rozejm w Korei i kontynuuje tam swą agresywną wojnę, lecz przygotowuje się również do nowej wojny.

Naczelny dowódca chińskiej armii ludowo - wyzwoleńczej wzywa więc wszystkich dowódców, żołnierzy i pracowników politycznych do niezłomnego trwania na posterunku, do wzmożenia czujności, do podnoszenia poziomu wyszkolenia i dyscypliny. Wzywa on ich, by dążyli do wyzwolenia Taiwanu i innych wysp chińskich ażeby doprowadzić w ten sposób do końca wielkie dzieło zjednoczenia całych Chin.



W dniu 29 września br. otwarta została w Warszawie Wystawa Techniki Budowlanej. Na zdjęciu: fragment wystawy. Trzeci od lewej: wiceminister Budownictwa Przemysłowego tow. Petrusiewicz, który dokonał otwarcia wystawy.

Fot CAF

Załoga Fabryki Samochodów Osobowych wzywa masy pracujące Polski do uczczenia czynem 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej

Pierwszy polski samochód osobowy M-20 „Warszawa” opuści fabrykę w dniu 7 listopada 1951 roku

(Obsługa własna)

1 października, po południu załoga budującej się Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu postanowiła czynem produkcyjnym uczcić zbliżającą się 34 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej. Na ogólnofabrycznej masówce robotnicy, technicy i inżynierowie zobowiązali się już 7 listopada br. wyprodukować pierwszy polski samochód osobowy M-20 „Warszawa”.

Jednocześnie załoga uchwaliła apel do wszystkich ludzi pracy w Polsce o podejmowanie zobowiązań na cześć święta klasy robotniczej całego świata — Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Donośny buczek ogłasza zakończenie pracy. Jest godzina 15.30. W jeszcze niewykończonej hali magazynowej zbierają się murarze, frezerzy, cieśle, ślusarze, pracownicy umysłowi, technicy, inżynierowie. Obok młodych dziewcząt — spawaczek w granatowych kombinezonach i okularach na czole siadają chłopcy w mundurach roboczych, obok nich starsi robotnicy i robotnice.

Hala jest udekorowana wieloma transparentami, kwiatami, sztandarami i dwoma wielkimi portretami tow. **Stalina i tow. Bieruta.** A tuż przy prowizorycznie zbudowanym podium znajdują się dwa małe tekturowe modele samochodów. Jeden jest koloru żółto-zielonego, drugi czarny. Na karoserii widnieją napisy: „M-20 „Warszawa” Taka jest nazwa samochodów, które będą wkrótce produkowane przez FSO.

Na masówkę przybywają przedstawiciele Komitetu Centralnego PZPR, CRZZ, KW PZPR, Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego, Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego i wojska.

Uroczystą masówkę otwiera przewodniczący Rady Zakładowej tow. **Daberko.**

Z kolei zabiera głos sekretarz Zakładowego Komitetu Partyjnego tow. **Zbroch.**

Mówi o zbliżającej się 34 rocznicy Rewolucji. O tym, że w oparciu o braterską pomoc ZSRR zakładamy fundamenty socjalizmu w Polsce, że Fabryka Samochodów Osobowych jest właśnie symbolem przyjaźni polsko - radzieckiej. Bo właśnie Zw. Radziecki dostarcza nam dokumentacji — mówi sekretarz Partii — maszyn i urządzeń mechanicznych, potrzebnych dla uruchomienia produkcji.

Następnie w imieniu robotników Wydziału Remontowego zgłasza pierwszy zobowiązanie tow. **Dutkowski.** Po nim zgłaszają swoje indywidualne i zespołowe zobowiązania w imieniu tokarzy pracujących na radzieckich tokarkach „Czerwony Proletariusz” — ob. **Gwiazda** z Narzędziowni, w imieniu załogi budowlanej WPRP Nr 1 tow. **Nowicki.** Młody ZMP-owiec kol. **Grzeszczyk** czyta zobowiązanie instalatorów. Zgłaszają swoje zobowiązania: tow. **Kęplik** — jako przedstawiciel elektryków, **Katarzyński** — jako przedstawiciel techników, **Kosakowska** — jako przedstawicielka pracowników umysłowych, **Szczeblowska** — jako przedstawicielka betoniarzy, ZMP-owiec kol. **Benedykt Rozstkowski** — jako przedstawiciel młodzieży.

Padają dziesiątki konkretnych cyfr i dat. I wszystkie dobitnie mówią o tym, że robotnicy budującego się gigantycznego obiektu Planu 6-letniego — FSO dla uczczenia wielkiego święta uczynią wszystko, aby przyśpieszyć terminy wykonania planów produkcyjnych.

Wystąpienia przyjmowane są niezwykle entuzjastycznie. Co raz to rozlegają się oklaski i okrzyki na cześć tow. **Stalina** i tow. **Bieruta**, na cześć Wielkiej Rewolucji Październikowej, której naród polski zawdzięcza swą wolność.

Burzą oklasków przyjęty jest również apel do wszystkich załóg robotniczych w kraju. Czyta go z dumą młody robotnik FSO tow. Karczewski:

Do wszystkich załóg robotniczych, do wszystkich ludzi pracy w Polsce!

Jesteśmy w przededniu 34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, która na jednej szóstej części kuli ziemskiej zmiotła burżuazyjny porządek wyzysku i ucisku i odmieniła dolę ludu pracującego. **W wyniku Rewolucji Październikowej powstało pierwsze na świecie państwo socjalistyczne — Związek Radziecki, państwo robotników i chłopów, gdzie praca stała się sprawą czci i honoru. Wielka Rewolucja Październikowa zapoczątkowała nową erę w dziejach ludzkości — erę socjalizmu.**

Dzięki Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej naród nasz odzyskał wolność. Związek Radziecki uratował ludzkość od zagłady w czasie ostatniej wojny światowej.

34 Rocznicę Rewolucji Październikowej obchodzić będziemy w okresie, kiedy imperializm amerykański bezczelnie wskrzesza hitlerowski Wehrmacht, śmiertelnego wroga Polski, śmiertelnego wroga narodu polskiego.

Wobec tych zbrodniczych knowań imperializmu amerykańskiego, naród nasz, skupiony w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni, manifestuje swoją gotowość obrony pokoju, wzmożenia wysiłków dla wykonania planów produkcyjnych, zwiększenia wydajności pracy, umocnienia naszego kraju, stojącego u boku Związku Radzieckiego w wielkim obozie pokoju.

Klasa robotnicza i cały naród polski tym goręcej wyrażają swoje głębokie przywiązanie do Związku Radzieckiego i jego Wodza — **Wielkiego Stalina.** Naród nasz pod przewodem klasy robotniczej i jej awangardy — **Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej** — buduje ofiarnie i nieugięcie zręby nowego gmachu silnej i przemysłowej, socjalistycznej Polski, która zapewni trwały dobrobyt mas pracujących i rozkwit kultury i nauki.

Zaczęły już dymić kominy wielkich obiektów socjalistycznego budownictwa. Masy pracujące naszej ojczyzny wznoszą w patriotycznym trudzie budowle socjalizmu. Każdy dzień przynosi wieści o nowych potężnych fabrykach, nowych piecach hutniczych, nowych elektrowniach, nowych osiedlach. Rośnie wspaniale nasza Warszawa. Takiego tempa budownictwa nigdy dotychczas nie znał nasz kraj, nie byłoby ono nigdy do pomyślenia w przedwojennych warunkach, pod rządami kapitału i zdrady narodowej. **Nigdy nie zdobyliśmy się w przedwojennych warunkach na taki wielki zakład, jak Fabryka Samochodów Osobowych, która otworzy nowy etap motoryzacji naszego kraju.**

Dziś w przededniu 34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — **my, załoga budująca Fabrykę Samochodów Osobowych na Żeraniu w Warszawie, zobowiązujemy się uczcić tę wielką rocznicę przedterminowym uruchomieniem produkcji.**

W dniu 7 listopada 1951 r. przez skrócenie o 54 dni terminu uruchomienia wydziałów nadwoziowych i montażowego, wypuścimy z taśmy FSO pierwszy samochód osobowy M-20 „Warszawa”.

Załoga budowlana zobowiązuje się oddać do użytku w dniu 5 października, tj. **na 25 dni przed terminem halę nr 1, wykonać do dnia 15 października, tj. na 46 dni przed terminem, magazyn hali nr 2 oraz przyśpieszyć o 10 dni wykonanie w stanie surowym hali nr 3.** Przedterminowa realizacja tych zobowiązań umożliwi przyspieszenie budowy całej fabryki. Zobowiązujemy się dostosować terminy ukończenia budowy stacji oleju, stacji gazowej oraz dróg do ogólnego planu przyspieszenia uruchomienia produkcji.

Załoga **„Elektromontażu”** w dniu 13 października, tj. **na 4 dni przed terminem zobowiązuje się ukończyć instalację siły i światła oraz instalację wysokiej częstotliwości.**

Załoga Zjednoczenia Instalacji Przemysłowych nr 1 i Przedsiębiorstwa Urządzeń Klimatyzacyjnych **podniesie wydajność pracy o 18 proc. i zobowiązuje się oddać instalacje do eksploatacji do dnia 15 października.**

Załoga Wydziału Remontowego FSO odda o 54 dni przed terminem do eksploatacji przenośniki płaskie i przenośniki podwieszone oraz urządzenia produkcyjne, jak: kabiny lakiernicze, suszarki itp. o łącznej wadze 1.500 ton.

Przedterminowe wykonanie powyższych prac pozwoli załodze wydziału remontowego uzyskać w br. **dodatkową produkcję wartości 4.200.000 zł.**

Załoga Narzędziowni zobowiązuje się **wykonać do dnia 8 października br. 3.500 sztuk przyrządów i narzędzi spawalniczych, montażowych i kontrolnych oraz dać do końca br. dodatkową produkcję wartości około 1.000.000 zł.**

Inżynierowie, technicy i majstrowie nowouruchamianych działów produkcyjnych zobowiązują się **przeszkolić 93 osoby w dziesięciu różnych specjalnościach oraz nauczyć je technologii taśmowego montażu samochodów.**

Pracownicy działu głównego technologa zobowiązują się **dostarczyć na miesiąc przed terminem, tj. do dnia 15 października br. całkowitą dokumentację techniczną dla uruchamianych działów.** Ponadto zobowiązują się **przeprowadzić próby działania i wykonać pomoce warsztatowe oraz przyrządy, narzędzia i sprawdziany potrzebne dla produkcji do dnia 1 listopada br., skracając ustalony termin o 45 dni.**

Biuro konstrukcyjne głównego mechanika zobowiązuje się **zaprojektować do dnia 7 listopada br. 14 suwnic i 20 rozwiązań znormalizowanych urządzeń transportowych.**

Dział zaopatrzenia zobowiązuje się **zapewnić terminową dostawę materiałów potrzebnych do wykonania zobowiązań załogi.**

Dział socjalny zobowiązuje się zorganizować **do dnia 6 listopada oddział zaopatrzenia robotniczego, do dnia 25 października uruchomić stołówkę oraz bufety na hali Nr 1, do dnia 6 listopada uruchomić bar mleczny oraz nowe przedszkole w osiedlu mieszkaniowym dla robotników FSO i do dnia 1 listopada uruchomić stołówkę dietetyczną.**

Dział księgowości oraz dział finansowy zobowiązują się **przyspieszyć o 15 dni opracowanie instrukcji finansowych oraz obieg dokumentacji potrzebnej do uruchomienia produkcji.**

Wzywamy wszystkich ludzi pracy w Polsce, ludzi pracy miast i wsi do uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej zobowiązaniami produkcyjnymi, wzmożeniem tempa pokojowej pracy nad przebudową i rozbudową naszego kraju, w walce o pokój i Plan 6-letni.

Wszyscy do współzawodnictwa na cześć rocznicy Wielkiego Października!

Niech żyje 34 Rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej!

Niech żyje front narodowy walki o pokój i Plan 6-letni!

Niech żyje i rozkwita nasza Ludowa Ojczyzna!

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i jej Przewodniczący Towarzysz Bierut!

Chwała Wielkiemu Stalinowi, Wielkiemu Przyjacielowi Polski Ludowej, Chorążemu Pokoju!

*

A gdy tow. Karczewski kończy czytanie, zebrani na masówce powstają z miejsc i śpiewają gromkim głosem Międzynarodówkę.

Oni wiedzą, że realizacja ich Czynu będzie niełatwa, że wymagać będzie olbrzymiego wysiłku i poświęcenia. Lecz wiedzą również dobrze, że w walce z trudnościami buduje się Socjalizm.

Apel robotników Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu rozejdzie się głośnym echem po kraju. 34 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej — święto klasy robotniczej całego świata — uczci godnie cały nasz naród. **(Z)**

Jeszcze ściślej zwiążemy naukę polską z twórczą pracą milionów robotników i chłopów

Przemówienie Ministra Szkół Wyższych i Nauki A. Rapackiego na inauguracji nowego roku akademickiego

W dniu inauguracji nowego roku akademickiego — 1 października br. Minister Szkół Wyższych i Nauki Adam Rapacki wygłosił w Uniwersytecie Warszawskim przemówienie do rektorów, dziekanów i profesorów, do młodych pracowników nauki, pracowników administracyjnych szkolnictwa wyższego i studentów, w którym wskazał na doniosłe zadania, jakie przed nimi stoją.

Minister **Rapacki** podkreślił na wstępie przemówienia, że nowy rok akademicki, rozpoczynający się w okresie wzmożonej, wciąż wzmagającej się walki o pokój całego postępowego świata, skupionego dokoła **Związku Radzieckiego**, w okresie, gdy naród polski zwiera swe szeregi dokoła klasy robotniczej i władzy ludowej w walce o pokój i Plan 6-letni — stawia przed wyższymi uczelniami poważne i niełatwe zadania.

„Wyższe uczelnie — mówi min. **Rapacki** — są kuźnią świadomości przyszłych kadr, które decydują o rozwoju gospodarki, siły i kultury narodowej.

Plan 6-letni domaga się od wyższych uczelni wykształcenia **140-tysięcznej** rzeszy młodych specjalistów, nowej, ludowej inteligencji.

Nie wszystkie jeszcze zadania szkolnictwa wyższego ujęte są w cyfry Planu 6-letniego. Dopiero w tym roku rozpocznie się na szerszą skalę **planowanie pracy naukowo - badawczej.**

Rok, który się rozpoczyna — musi przynieść przełom w tempie i jakości **kształcenia młodych kadr naukowych**, bez których nie do pomyślenia byłby rozwój nauki polskiej na miarę naszych czasów i możliwości. Zadanie to jest **przede wszystkim zadaniem wyższego szkolnictwa.**

(dokończenie na str. 4)

124 tysiące młodzieży rozpoczęło nowy rok akademicki

Uroczystości inauguracyjne w 83 wyższych uczelniach

1 października br. około 124 tys. młodzieży, tj. niemal trzykrotnie więcej niż przed wojną zainaugurowało uroczyście w 83 wyższych uczelniach naszego kraju nowy rok akademicki 1951-52. Uroczystości inauguracyjne w całym kraju stały się gorącymi manifestacjami młodzieży i kadr naukowych na cześć Polski Ludowej, przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i na cześć światowego obozu pokoju.

Nowy rok akademicki rozpoczęło 7 uniwersytetów, podczas gdy przed wojną istniało tylko 5 uczelni tego typu.

Na uroczystą inaugurację w **Uniwersytecie Warszawskim** przybył owacyjnie powitany przez młodzież minister Szkół Wyższych i Nauki, **Adam Rapacki** oraz delegacje studentów z **Sudanu, Burmy, Kuby, Ekwadoru, Gwatemali i Argentyny.**

W czasie uroczystości minister Szkół Wyższych i Nauki, **Adam Rapacki**, wygłosił transmitowane przez radio przemówienie.

Po uroczystej immatrykulacji nowoprzyjętych studentów i wykładzie inauguracyjnym wygłoszonym przez prof. **T. Tomaszewskiego**, w części artystycznej uroczystości wystąpił m. in. Zespół Domu Wojska Polskiego, nagrodzony rzęsistymi oklaskami przez młodzież.

Na inaugurację nowego roku akademickiego w najstarszej uczelni Polski — **Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie** przybyła wiceminister Szkół Wyższych i Nauki, **Eugenia Krassowska** oraz znakomici uczeni radzieccy, profesorowie szkół wyższych Moskwy: **Niekrasow** i **Romanczenko.** Witając gości radzieckich, rektor UJ prof. **Marchlewski** podkreślił, że obecność uczonych radzieckich w murach prastarej wszechnicy polskiej jest dowodem coraz silniejszej więzi przodującej w świecie nauki radzieckiej z nauką polską.

Nowy rok akademicki specjalnie uroczyście zainaugurowały **Politechnika Śląska w Gliwicach i Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie.**

Do młodzieży obydwu tych uczelni przemówili przodownicy pracy górnictwa węglowego. Przekazując serdeczne pozdrowienia młodzieży Politechniki Śląskiej w Gliwicach, czołowy przodownik pracy kopalni „Gen. Zawadzki” — **Władysław Matys** oświadczył m. in.: „My — górnicy, czekamy na Was, przyszłych inżynierów, inżynierów nowej, socjalistycznej gospodarki, którzy całkowicie zmechanizują i zelektryfikują nasze kopalnie”.

W Politechnice Warszawskiej wręczono podczas inauguracji dyplomy doktorów nauk technicznych 30 absolwentom tej uczelni.

Nowy rok akademicki rozpoczęło również 10 wyższych szkół ekonomicznych.

W Szkole Głównej Służby Zagranicznej młodzież gościła przedstawicieli ministerstw: Spraw Zagranicznych i Handlu Zagranicznego oraz delegatów Polski do ONZ ministra **Suchego** i ministra **Bireckiego.**

W Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie na uroczystość inauguracyjną przybyli wiceministrowie: Leśnictwa — **T. Rykowski** i Państwowych Gospodarstw Rolnych — **St. Tkaczow.**

Na uroczystą inaugurację nowego roku akademickiego do **Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Łodzi**, w której kształci się 900 studentów, przybył wiceminister Oświaty **Henryk Jabłoński.** Przemawiając do młodzieży, podkreślił on, że dzięki ofiarności klasy robotniczej uczelnia łódzka otrzymała nowoczesny sprzęt naukowy, zwiększyła się liczba stypendystów oraz stworzono doskonałe warunki mieszkaniowe i bytowe dla studentów.

Inauguracja roku akademickiego w trzech wyższych uczelniach artystycznych stolicy miała przebieg bardzo uroczysty. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz, Partii, stronnictw politycznych, organizacji społecznych, zw. zawodowych oraz delegacje robotnicze i chłopskie.

Podczas uroczystości inauguracyjnej we wszystkich trzech uczelniach, podobnie jak i w innych uczelniach artystycznych w całym kraju, zebrani wysłuchali wygłoszonego przez radio przemówienia wicemin. Kultury i Sztuki **Sokorskiego.**

Długoterminowy układ o wymianie handlowej między ZSRR a NRD

W wyniku rokowań z delegacją rządową NRD które odbywały się w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zrozumienia **27 września podpisano w Moskwie długoterminowy układ o wymianie handlowej między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Demokratyczną.**

Dążąc do dalszego rozwoju wymiany towarowej, strony doszły do porozumienia w sprawie znacznego zwiększenia obrotów handlowych między ZSRR i NRD na okres 1952-55.

Jednocześnie podpisano porozumienie o współpracy naukowo - technicznej pomiędzy ZSRR i Niemiecką Republiką Demokratyczną.



Na Zlocie Berlińskim był jeden z największych poetów świata Nazim Hikmet. Imperialistom nie udało się zdusić jego głosu, oddanego największej sprawie — sprawie pokoju.

O PRACY PISARZA

Berlin, sierpień 1951 (V)

WIKTOR WOROSZYLSKI

W mieszkaniu niemieckiego poety, Paula Wiensa, ze ściany, z dużej fotografii nad biurkiem nagle uśmiechnął się do mnie Tadek Borowski. Był taki sam jak niespełna dwa miesiące temu, przed swoją nieoczekiwaną bezsensowną śmiercią...

Pojechało nas do Berlina kilkunastu młodych pisarzy polskich. Żyliśmy życiem Festiwalu, razem z młodzieżą stu narodów radowaliśmy się, razem oburzaliśmy się. I cały czas był z nami Tadek. Najsilniej zaś odczuwaliśmy jego obecność, kiedy w obliczu największych spraw — pokoju i wojny, miłości i nienawiści, wolności i niewoli, zastanawialiśmy się, jak inni nasi towarzysze, metalowcy, murarze, robotnicy portowi, uczeni, nad sensem swojej pracy, nad wagą swojego wysiłku.

Praca pisarza... Dyskutowaliśmy o niej już w trzęsącym się, zakurzonym autobusie, z mozołem przebywającym drogę z Warszawy do Berlina. Mówiliśmy o ostatniej książce Howarda Fasta: „Pickskille, USA". Nie jest to powieść, ale rzeczowa relacja z wydarzeń, których widownią stała się owa mieścina amerykańska między 27 sierpnia a 4 września 1949 roku. Fast, zaszyty na wakacyjnym odludziu nad Hudsonem, pisał właśnie teoretyczny essay o literaturze i rzeczywistości, gdy oderwano go od tej pracy, prosząc, aby przewodniczył na zorganizowanym przez postępowe zrzeszenie „Ludowych Artystów" koncercie Paula Robesona. Koncert nie odbył się wskutek napadu kilkutysięcznego, sfanatyzowanego przez faszystów tłumu. Przez wiele długich godzin nocnych 42 mężczyzn broniło zebranych kobiet i dzieci przed zlinczowaniem. Książkę Fasta czytałem bezpośrednio przed wyjazdem i szczególnie utkwił mi z niej w pamięci fragment, kiedy broniący się demokraci zwracają się do pisarza, aby pokierował ich walką. „Przecież — dodaje tutaj bez zdziwienia Fast — napisałem dużo książek, w których ludzie działali w podobnej sytuacji". Czy w tym epizodzie, tak skrótowym, że aż symbolicznym, nie jest zawarta miara pracy pisarza, odpowiedzialności pisarza, wielkości pisarza?

Departament Stanu nie puścił Fasta na Berliński Festiwal. Inni pisarze — greccy, jugosłowiańscy, pakistańscy, argentyńscy — przebywali w dniach Zlotu w kazamatach swoich krajów. Nad niejednym z nich zawisł już, albo miał zawisnąć wyrok śmierci.

Ale oto ten, któremu ludy świata pomogły po trzynastu latach wyrwać się z łap janczarów — Nazim Hikmet. Siwiejący, spokojny, z siateczką zmarszczek koło oczu. Odpoczywać? Nazim Hikmet uśmiecha się i przecząco kiwa głową. Przecież walka trwa, nie czas na odpoczynek...

Jaki jest Hikmet poza tym, że jest wielkim poetą i mężnym bojownikiem? Jest skromny. Kiedy powiedziałem mu: „My w Polsce dobrze was znamy i bardzo kochamy" — odparł: „Wszyscy ludzie wspólnej sprawy znają się i kochają..."

Tego wieczoru u Paula Wiensa spotkaliśmy młodego poetę francuskiego, byłego więźnia hitlerowskich obozów. Niski, chudy, w okularach, sprawia wrażenie typowego „literata zza biurka". Czytał nam swoje wiersze, pełne ogromnej pasji, przemawiające dobitnymi obrazami i ostrymi sformułowaniami politycznymi bezpośrednio do uczuć i myśli prostych ludzi. Niektóre z tych wierszy poeta jako powielone ulotki sam rozdaje na wielkich manifestacjach politycznych. To też — praca pisarza.

Była wreszcie chwila, kiedy chodziło bezpośrednio o wartość naszej pracy, pracy młodych pisarzy Polski Ludowej. Tego dnia ponownie zaprosiliśmy do siebie grupę przyjaciół z Niemiec Zachodnich. Podczas poprzedniego spotkania opowiadała siedemnastoletnia Inge, jak bardzo potrzebne im są, jak bardzo pomagają w pracy postępowe książki. „Z zeszłorocznego zlotu młodzieży niemieckiej przywieźliśmy do naszego miasteczka sześć egzemplarzy **MŁODEJ GWARDII** Fadiejewa. Przez ten rok zaczytaliśmy je do strzępów. Pomogły nam zrozumieć, co to bohaterstwo, ojczyzna, honor. Pomogły nam poznać młodzież radziecką... Teraz też za całe swoje pieniądze kupiłam książki. Nie na wiele starczyło. Ale mam Ostrowskiego **JAK HARTOWAŁA SIĘ STAL**, mam parę nowych niemieckich". W tej chwili w kilku z nas jednocześnie zakiełkowała ta myśl: i my też mamy tu coś do zrobienia.

Nie będę opisywał naszego następnego spotkania. Są wzruszenia, które wracają, ilekroć się o nich wspomni, ale, odziane w słowa, sprawiają wrażenie koturnowych, fałszywych. Zresztą i wtedy nie wiele mówiliśmy. Wręczyliśmy przyjaciołom nasz skromny podarunek — kilkadziesiąt egzemplarzy wydanych w demokratycznym Berlinie polskich książek. Myśleliśmy: bardzo niedoskonałe są te nasze utwory, ale mówią o nowej Polsce, o budowie socjalizmu, o młodzieży. Może — takie jakie są — też się im przydadzą, też ich czegoś nauczą, też pomogą w ciężkiej walce, którą prowadzą. I myśleliśmy jeszcze, że następne książki postaramy się napisać lepiej aby jak największy pożytek przyniosły one naszym czytelnikom w Polsce i poza jej granicami. Bo ich doświadczenia, ich wzruszenia, ich wzloty, ich zmagania, losy, chwilowe klęski, trwałe zwycięstwa — są jedyną rzeczywistą miarą pracy i odpowiedzialności pisarza.

Do walki o przyszły urodzaj!

Walka o zwiększenie wydajności z hektara o 1 kwintal zaczyna się już podczas prac jesiennych

Kraj nasz postawił przed rolnictwem wielkie zadanie: zwiększyć plony zbóż co najmniej o 1 kwintal z każdego hektara! PGR-y i spółdzielnie produkcyjne zwiększą swoje plony więcej niż o 1 kwintal z hektara, ponieważ lepiej mogą one wykorzystać zarówno maszyny i narzędzia, jak zespołową pracę ludzi. Plony muszą jednak wzrosnąć przynajmniej o jeden kwintal z hektara również w gospodarstwach indywidualnych i powiedzmy to sobie od razu, od samych chłopów zależy wykonanie tego zadania.

Ale tu wielu rolników będzie miało wątpliwości — czy można z góry być pewnym zwiększenia plonów? Czyż niepogoda ma tu najwięcej do powiedzenia? Co i jak ma robić gospodarz, aby nie licząc się z pogodą zapewnić zwiększony urodzaj?

Właśnie na te pytania, a szczególnie na ostatnie, chcemy tu odpowiedzieć.

O plonach decyduje praca ludzka

Otóż w naszych czasach plony zależą coraz bardziej od pracy i umiejętności człowieka. Poza pogodą na urodzaj wpływają takie ważne warunki, jak odpowiednia uprawa ziemi pod zasiew, umiejętne nawożenie, dobór ziarna siewnego, należyte przeprowadzenie samych siewów — a o tym przecież decyduje człowiek.

Jeśli, na przykład, dzięki należytej uprawie roli zamagazynujemy w glebie wilgoć, wtedy brak deszczu mniej się da we znaki roślinom, które wykorzystają stare zapasy wody i nie zawiodą nas z urodzajem. Jeśli dzięki umiejętnemu nawożeniu zapewnimy roślinie również odpowiedni pokarm, jeśli zasiejemy ziarna zdrowe i silne, uodpornione na choroby — o plon możemy być spokojni.

Szczególnie wielkie znaczenie ma siew i uprawa roli w okresie jesiennym. Prace jesienne decydują właściwie o wykonaniu przez gospodarstwo wiejskie wszystkich zadań, jakie stoją przed nim w roku 1952, w trzecim roku roku Planu 6-letniego. Zwłaszcza jesienno - zimowa uprawa roli, która z góry wpływa nie tylko na urodzaj jarych zbóż, ale i okopowych oraz innych upraw pastewnych, wpływa z kolei nie tylko na produkcję roślinną, lecz również hodowlaną.

W roku bieżącym susza opóźniła nieco prace jesienne. Co trzeba zrobić, o czym trzeba pamiętać podczas tych prac, aby zwiększyć urodzaj?

Kilka spraw dotyczących uprawy i nawożenia pod oziminy

Wielki wpływ na wschody ozimin ma odleżenie się ziemi, która w tym celu powinna się odleżeć przynajmniej tydzień, a na glebach średnich i ciężkich dwa do trzech tygodni. Jeśli będziemy jednak zmuszeni siać na roli nie odleżałej, koniecznie trzeba ją ucisnąć wałem Kampbella lub przynajmniej ciężkim wałem pierścieniowym. Tyle o przedsiewnej uprawie pod oziminy.

A teraz kilka słów o nawożeniu. Błędem jest nawożenie pod zboża ozime obornikiem, a także wnoszenie całej ilości nawozów sztucznych. Wiadomo, że pod oziminy wnosi się przeciętnie na każdy hektar 150 do 200 kg nawozów azotowych, 200 kg fosforowych i 100 kg soli potasowej 40 proc. Ilość ta, oczywiście przy przestrzeganiu również innych wymagań agrotechnicznych zbóż ozimych, może spowodować zwyżkę plonów o 4 a nawet 6 kwintali z hektara.

Ponieważ jednak roślina spożywa przed zimą tylko 10 proc. tego pokarmu, a nawozy azotowe łatwo ulegają wyługowaniu, przez co stają się nieużyteczne dla rośliny, przyjęło się wnosić jesienią tylko część nawozów azotowych, np. 50 kg azotniaku na hektar, a pod oziminy w drugim roku po oborniku, strączkowych, koniczynie lub łubinie w ogóle nie wnosić jesienią nawozów azotowych. Jednak w tym roku, ze względu na opóźnienie terminu zasiewów, jesienną dawkę nawozów azotowych trzeba zwiększyć.

Nawozy fosforowe i potasowe można dawać w całej dawce już jesienią, ponieważ nie wyługowują się one tak łatwo.

Natomiast właśnie jesienią silnie wapnować trzeba gleby kwaśne oraz gleby przeznaczone w przyszłym roku pod buraki cukrowe, koniczynę, rzepak i pszenicę. Ma to nieocenione znaczenie dla urodzajów!

Ziarno siewne i siew

Dobór ziarna siewnego — w tym roku jest uważany za główną podstawę zwyżki plonów. Państwo dostarczyło tej jesieni chłopom do wymiany aż 80.000 ton kwalifikowanego ziarna siewnego! Są to ziarna gatunkowe, dorodne, duże i ciężkie, zawierające wbród pokarmu dla młodej roślinki, zapewniające silne i zdrowe zboże oraz — 2 do 4 kwintali zwyżki plonów z hektara.

Agitujmy rodziców za wymianą ziarna siewnego! Państwo wymienia kwintal za kwintal za dopłatą zaledwie 10 kg zwykłego ziarna. Czyż nie jest to olbrzymia korzyść?

I druga sprawa — wykorzystujmy jak najlepiej siewniki! Mamy ich tej jesieni na wsi ponad 45.000, a zaoszczędzają one około 50 kg ziarna na hektar. Mało tego — siewnik sieje na równą głębokość, dzięki czemu zboże wschodzi równo, lepiej jest nasłonecznione i znów zapewnia około 2 kwintale zwyżki plonu na hektar.

W ten sposób, przy przestrzeganiu wszystkich wymienionych tu zasad agrotechniki zbóż ozimych, gospodarstwo indywidualne może osiągnąć w ostatecznym rezultacie zwiększenie plonów z hektara o 2 do 6 kwintali.

*

Czyż wszystko, o czym pokrótce napisaliśmy, nie wskazuje, że można w gospodarstwie osiągnąć znaczną zwyżkę plonów zbóż z hektara i że zależy to wyłącznie od pracy ludzkiej?

Oczywiście oziminy to tylko część jesiennych prac, od których zależy przyszły urodzaj. Pozostały wykopki oraz fundament urodzaju zbóż jarych oraz roślin okopowych — orka zimowa. Ale o nich już kiedy indziej.

B. BOR.

„Republika koleżków"

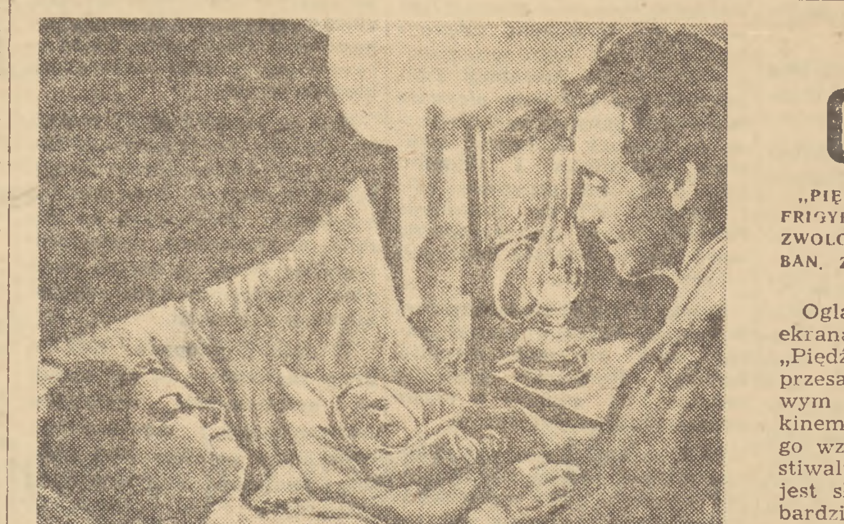
Emigracyjny worek, napchany różnego kalibru śmieciami politycznymi spod znaku endecji i ONR-u, WRN-u i „ludowców" Mikołajczyka, sanacji i Andersa, przeciera się i pęka w szwach. I tak: sanacyjny miesięcznik „Od A do Z" z września 1951 r. wygaduje się artykułem niejakiego Józefa Urbańskiego o faktycznej zawartości emigracyjnego worka: — „to najobrzydliwszy zaduch naszej emigracji, który dusi jej normalne życie i przemienia na niezdrową, piwniczną wegetację. Ten zaduch — stwierdza niedyskretny p. Urbański — pokrywania i tłamszenia świństw, zrobionych przez „swoich", ten zaduch niewyliczania się z funduszów państwowych i społecznych, to tuszowanie i wybielanie nieuczciwych, to chodzenie w glorii dobrodziejstw (jakby dawali z własnych kieszeni — w tym wypadku p. Urbański słusznie oburza się na fałszowanie rachunków i podszywanie się watażków emigracyjnych pod anglo-amerykańskich kasjerów — uwaga K. O.), tych wszystkich figur emigracyjnych, które owładnęły funduszami, na które składał się zabierany przymusowo grosz żołnierza polskiego lub pieniądze rządu..."

To się zupełnie zgadza z faktami, które ujawnił proces bandy Tatara. Ten zaduch, o którym pisze p. Urbański, to właśnie kamienice czynszowe Tatara i Nowickiego, kupowane ze „służbowych" fundusików, to wille dla kochanek Tatara i fabryczka wody sodowej dla jego żony — z tych samych fundusików, to sensacyjki towarzyskie emigracji w stylu zabójstwa Śmigłowej i awanturek Andersa i jego synalka. To jest właśnie ten cuchnący zaduch emigracyjnego worka ze śmieciami, o którym pisze sanacyjny „Od A do Z".



Popełnienie jednej niedyskrecji pociąga za sobą następną. Pan Urbański z rozbrajającą wprost szczerością stwierdza, że „spoglądając na to widowisko, widzimy (nawet oni — przyp. K. O.), że największym brakiem tej naszej (ich — K. O.) emigracji, rzekomo politycznej, jest katastrofalny brak polityki..." I na końcu stwierdzając, że emigracja to „republika koleżków", a dokładniej „sitwa koleżków", zapytuje p. Urbański wodzów emigracji — znowu niedyskretnie — o co właściwie walczy emigracja — „jaka sprawa polska? Jaka Polska? Chyba nie na modłę emigracyjnej „republiki koleżków". A więc jaka?"

Odpowiedź jest oczywiście prosta. Jaki pan taki kram — „sitwa koleżków" chce Polski — „republiki koleżków". Ot i po dyskrecji. K. O.



Po I Festiwalu Filmów Węgierskich

Opowieść o wsi węgierskiej

„PIĘDŹ ZIEMI" Scenariusz wg powieści PAL SZABO. Reżyseria: FRIGYES BAN. Zdjęcia: Józef Teuchert Muzyka: Sandor Veres. „WYZWOLONA ZIEMIA" Scenariusz: PAL SZABO. Reżyseria: FRIGYES BAN. Zdjęcia: Illes. Muzyka: Ferenc Farkas. Produkcja: „Magyar Film".

Oglądaliśmy już na naszych ekranach Film Frigyesa Bana „Piędź Ziemi", który — bez przesady — stał się przełomowym wydarzeniem w dziejach kinematografii węgierskiej. Jego wznowienie w ramach Festiwalu Filmów Węgierskich jest słuszne i potrzebne, tym bardziej, że oglądamy go wraz z filmem „Wyzwolona Ziemia" który opowiada o dalszych losach bohaterów „Piędzi Ziemi".

Film „Piędź Ziemi" jest niewątpliwie wielkim dziełem sztuki o realistycznej treści i wysokim poziomie artystycznym. Odsłania on przed oczyma widza prawdziwy obraz walki klasowej, toczącej się na przedwojennej wsi węgierskiej, biednej i wynędzniałej, wyzyskiwanej przez obszarników i bogaczy wiejskich. Twórcy filmu uniknęli wszelkich szablonów i dali film tętniący życiem, pokazując w nim jednocześnie charakterystyczne dla przedwojennej wsi węgierskiej konflikty i typowe, ale zindywidualizowane postacie.

Ideologiczna i artystyczna wartość filmu „Piędź Ziemi" zyskała mu zasłużone uznanie zarówno w kraju, jak i zagranicą. Autor scenariuszy filmów „Piędź Ziemi" i „Wyzwolona Ziemia" **Pal Szabo**, reżyser tych filmów **Frigyes Ban** i odtwórczyni głównej roli **Agi Meszaros** otrzymali Nagrodę Koszutha, będącą odznaczeniem dla najlepszych budowniczych ludowego państwa. Na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Mariańskich Łaźniach w 1949 r. film „Piędź Ziemi" otrzymał jedną z trzech głównych nagród — Nagrodę Pracy.

Film „Piędź Ziemi" opowiada o losach biednego chłopa węgierskiego, Jozki Goza, malując jego dzieje na tle stosunków ekonomiczno - społecznych, panujących w przedwojennej wsi węgierskiej Jozka Goz nie chce dopuścić do tego, aby kochana przez niego dziewczyna Marika stała się żoną kułaka, u którego są zadłużeni rodzice Mariki. Jozka Goz zobowiązuje się spłacić kułakowi dług. Osiągnięcie tego celu, a nawet zapewnienie sobie i żonie minimum możliwej egzystencji uczciwą pracą jest nieosiągalne. Jozka Goz wraz z innymi chłopami ze swojej wsi pracuje przy kopaniu stawów rybnych dla obszarnika, który oszukuje ich i zabiera część i tak skromnej zapłaty. Gdy Goz próbuje protestować — rządca wyrzuca go z pracy. Jozka ogromnym nakładem pracy buduje studnię i na swych dwóch morgach próbuje założyć ogród warzywny — niszczą mu jednak studnię ludzie opłaceni przez kułaka, który wcale nie chce, aby Goz spłacając dług uwolnił się od zależności od niego. Wobec niezapłacenia długu bogacz wiejski Tosh powoduje licytację gospodarstwa rodziców Mariki i kupuje ich chatę za połowę wartości. Następuje jedna z mocnych, wywierających duże wrażenie scen filmu, gdy stary ojciec Mariki, który własnymi rękami budował swą chatę, zastaje z niej wyrzucony przez żandarmów.

Nadchodzi okres suszy. Niszczeją plony na chłopskich poletkach. Tuż obok jest woda w stawach obszarnika, który nigdy nie zgodzi się na nawodnienie chłopskich pól. Doprowadzeni do ostateczności chłopi rozrywają tamę i skierowują wodę na swoje pola. Obszarnik ma jednak za sobą państwo — siłę, żandarmów. Jozka Goz jako „przywódca buntu" idzie do więzienia. Ale triumf obszarnika jest tylko pozorny — chłopi zrozumieli swą siłę, zwarli swe szeregi przeciw obszarnikowi i bogaczom wiejskim.

W filmie mamy prawdziwą, żywą wieś. Rozgrywają się na niej wypadki, konkretne właśnie dla tej wsi i dla jej warunków (walka o wodę). Z konkretnej walki, toczącej się na wsi, wyłaniają się konflikty, typowe dla wsi węgierskiej okresu przedwojennego. Dzięki temu właśnie film pochłania bez reszty uwagę każdego widza i nakazuje mu głęboko przejąć się losami bohaterów filmu i losami całej wsi.

„Wyzwolona Ziemia" stanowi dalszy ciąg filmu „Piędź Ziemi". Przebywający w więzieniu Józef Goz styka się tu z węgierskimi komunistami. Rośnie stopień jego uświadomienia politycznego.

Na Węgry wkracza Armia Radziecka. Józef Goz po powrocie z więzienia staje na czele wsi. Walka trwa dalej, ale tym razem robotnicy i chłopi są silniejsi od kułaków i obszarników. Kułactwo bynajmniej nie zaprzestaje walki przeciw biednym chłopom i robotnikom, ale zaostrza ją, chwytając się wszelkich środków: plotki, szantażowania nieuświadomionych, kradzieży wspólnej własności, a nawet skrytobójczych mordów. Toteż Goz i stojący za nim biedni chłopi mieli trudne zadanie do wykonania. Potrafili jednak zdemaskować kułaków, nawiązali łączność i wzajemną pomoc z robotnikami z miasta, otrzymali pomoc ze strony żołnierzy radzieckich, stacjonujących we wsi. Powstaje komórka Komunistycznej Partii Węgier. Wreszcie 17 marca 1945 r. zostaje ogłoszona przez młodą władzę ludową reforma rolna. Na wsi powstaje komisja parcelacyjna. Biedni chłopi otrzymują ziemię. Jest to pierwszy cios, wymierzony w obszarników i ich popleczników — bogaczy wiejskich. Skończy się nędza wyzyskiwanej wsi węgierskiej.

Następnym etapem będzie utworzenie spółdzielni produkcyjnej. To pokaże nam następny film, który po „Piędzi Ziemi" i „Wyzwolonej Ziemi" będzie trzecią częścią trylogii filmowej, poświęconej węgierskim chłopom i ich walce o lepszą przyszłość.

Film „Wyzwolenie Ziemi" daje realistyczny obraz dalszych, wojennych i powojennych dziejów wsi węgierskiej. Nie osiąga on jednak takiej głębi analizy i napięcia dramatycznego, jak „Piędź Ziemi". Nagromadza on zbyt wiele wydarzeń i — z konieczności — prześlizguje się po nich czasem powierzchownie i skrótowo.

Główna postać obydwu filmów — Józef Goz — jest niezmiernie prawdziwa i bliska widzowi. Widz wraz z nim przeżywa jego klęski w walce o zapewnienie sobie możliwej egzystencji i uwolnienie rodziców swej żony od kułackiego długu i wraz z nim cieszy się zwycięstwami w wolnej już od obszarnika wsi. Jest to duża zasługą świetnej gry **Adama Szirtesa**, wykonawcy tej roli. Na długo w pamięci widza zostaną takie postacie, jak jego żona Marika, której rolę gra **Agi Meszaros** i jej ojciec Juhos w wykonaniu **B. Tomasa**.

Festiwal Filmów Węgierskich trwa. Widz polski wita serdecznie każde nowe dzieło kinematografii bratniej republiki ludowej, opowiadające nam o tradycjach walki ludu węgierskiego, o sukcesach socjalistycznego budownictwa.

JANUSZ BUDYNEK

P. S. Film „Wyzwolona Ziemia" jest godny lepszego plakatu, niż ten formalistyczny kicz, którym zapowiedziano ukazanie się tego filmu na ekranach.

PO SPARTAKIADZIE

Spartakiada poważnym czynnikiem wychowawczym sportowca Polski Ludowej

MIECZYSŁAW BILSKI
Inspektor Propagandy GKKF

Pierwsza Ogólnopolska Spartakiada była nie tylko wielkim egzaminem sportu wyczynowego w naszym kraju, ale była też sprawdzianem wyrobienia społeczno - politycznego naszych zawodników.

Już w czasie trwania obozów przygotowawczych przed Spartakiadą była prowadzona na szeroką skalę planowa praca przygotowawcza wśród sportowców.

Zrzeszenia sportowe **CWKS, AZS, LZS, Unia** i **Budowlani** najlepiej zrealizowały wytyczne pracy wychowawczej wśród zawodników. Organizowały one popularne pogadanki z zakresu wiadomości ogólnych o Polsce i świecie współczesnym, prowadziły życie świetlicowe oraz utrzymywały ścisły kontakt z terenem.

Bezpośrednią jednak mobilizacją uczestników Spartakiady było jej otwarcie przez Premiera tow. **Cyrankiewicza**. Uroczyste ślubowanie sportowców dało zawodnikom jeszcze jeden bodziec do wytężonej pracy w podnoszeniu swego poziomu ideowo - wychowawczego. Do pracy tej zmobilizowany został szeroki aktyw ZMP-owski, który czuwał nad realizacją wytycznych Komitetu Organizacyjnego Spartakiady. Już w pierwszych dniach, jak również przez cały okres jej trwania, przeprowadzono szereg akcji specjalnych. Do nich należały **szerokie kontakty najlepszych zawodników z młodzieżą szkolną i młodymi robotnikami w zakładach pracy, udział sportowców w budowie Parku Kultury na Powiślu, zabawa ludowa z udziałem zawodników, złożenie wieńców pod pomnikiem Braterstwa Broni, udział w pogrzebie zabitego przez faszystów tow. Martyki oraz spotkanie licznej grupy sportowców z przodownikami pracy w Domu Kultury na Żoliborzu.**

Spotkania zawodników z młodzieżą szkolną odbywały się w miłej, sportowej atmosferze. Młodzież szkolna z niezwykłą serdecznością przyjmowała naszych sportowców. Uczestnicy tych spotkań to w większości zawodnicy, którzy brali udział w III Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój i XI Akademickich Mistrzostwach Świata w Berlinie. W czasie tych wizyt sportowcy **opowiadali młodzieży o swoich sukcesach sportowych, o nowym ludowym sporcie, o Spartakiadzie, nawiązując do Zlotu w Berlinie i szeroko opowiadając o sporcie w Związku Radzieckim.**

Koło sportowe przy **Gimnazjum im. Hoffmanowej** odwiedziła mistrzyni świata w gimnastyce **Helena Rakoczy**, owacyjnie przyjęta przez tamtejszą młodzież. Opowiadała ona o swoim pobycie w Berlinie.

Na spotkaniu w Domu Kultury na Żoliborzu był **Stawczyk, Gaca, Cecuła, Piwowarówna** i wielu innych czołowych zawodników.

Ogółem odbyło się **34 spotkań na 49 zaplanowanych.** 12 spotkań nie odbyło się z powodu nieprzygotowania terenu przez niektóre koła sportowe. Komisja wychowawcza miała duże trudności techniczne spowodowane brakiem transportu, jak również w wielu wypadkach niezrozumieniem doniosłości tych spotkań przez kierownictwa poszczególnych zrzeszeń. W sumie wizyty te spełniły swe zadania wychowawcze.

Doskonałą postawę wykazali uczestnicy Spartakiady, biorąc udział w budowie Parku Kultury na Powiślu. W budowie wzięło udział 1.800 sportowców. Teren udekorowany był flagami zrzeszeń, szturmówkami i transparentami. Każda grupa rozpoczynająca pracę witana była przez ZMP-owców.

Po pracy odbył się wieczór artystyczny pod nazwą „Na Spartakiadzie" zorganizowany przez „Artos". W drugiej części imprezy wystąpił Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze". Niestety, repertuar pierwszej części koncertu nie był szczęśliwie dobrany przez „Artos".

Poważną imprezą wychowawczą mógł stać się udział uczestników Spartakiady w zabawie ludowej zorganizowanej przez Warszawską Radę Związków Zawodowych. **Szkoda tylko, że nie przybyli na nią sportowcy zrzeszeń Ogniwa, Gwardii i CWKS-u. Również nie przybyła młodzież z poszczególnych dzielnic Warszawy. Tego rodzaju imprezy winny mieć większe zrozumienie i poparcie aktywu ZMP-owskiego.**

Sportowcy — uczestnicy Spartakiady w wielu wypadkach swą postawą dali dowód nierozerwalnej więzi, jaka ich łączy z zagadnieniami społeczno - politycznymi zachodzącymi w naszym kraju.

Pomimo dużych osiągnięć wychowawczych w poszczególnych zrzeszeniach niektórzy sportowcy popełnili poważne błędy. **Tak np. Adamczyk, który miał wyjechać na spotkanie z kołem sportowym bardzo niechętnie odniósł się do tego wyjazdu.** Podobnych wypadków było kilka. Świadczy to o tym, że **nie wszystkie kierownictwa zrzeszeń jak i nie wszyscy trenerzy przykładają dostateczną wagę do tych tak ważnych zagadnień. Nieudolność w kierowaniu pracą wychowawczą wykazali kierownicy do spraw wychowawczych zrzeszeń: Włókniarza, Ogniwa i Stali. Natomiast dobrze wywiązały się zrzeszenia: Kolejarz, AZS i LZS, które wzorowo zorganizowały życie świetlicowe, prasówki, dekoracje kwater oraz wydały gazetki ścienne.** Komitet Organizacyjny Spartakiady przyznał tym zrzeszeniom cenne nagrody.

Nie bez błędów pracowała Komisja Wychowawcza Spartakiady. Członkowie tej komisji za mało wglądali w pracę poszczególnych zrzeszeń, niedostatecznie interesowali się życiem zawodników na kwaterach.

Doświadczenia i wnioski wyciągnięte z tej wielkiej imprezy posłużą nam wszystkim w przyszłej pracy.

W dniu zamknięcia Spartakiady przewodniczący GKKF, tow. **Faruga** m. in. powiedział: **„Zwalczajcie stanowczo wszystkie burżuazyjne, głęboko jeszcze zakorzenione przeżytki obciążające nasz ruch sportowy. Walczcie o socjalistyczną moralność i ideowość w sporcie. Podnoście nieustannie swą wiedzę teoretyczną i praktyczne doświadczenie".**

Praca wychowawcza nie zakończyła się z chwilą zamknięcia Spartakiady. Bogate doświadczenia winny być przeniesione w teren do tysięcznych rzesz sportowców. We wszystkich komórkach sportowych należy przeprowadzić specjalne pogadanki, urządzić wieczorki świetlicowe, na których uczestnicy Spartakiady podzielą się ze swoimi kolegami wrażeniami i zdobyczami tej wielkiej imprezy. Uczestnicy Spartakiady winni ciągle pamiętać, że byli oni reprezentantami tysięcy swoich kolegów, wyłonieni przez liczne eliminacje, mają oni bogaty dorobek, który muszą przekazać masom członkowskim.

W ocenie Spartakiady nie można tylko wskazywać na jej niewątpliwie wielkie osiągnięcia. Trzeba znaleźć miejsce na rzeczową i budującą krytykę, która bezsprzecznie przyczyni się do jeszcze lepszego zorganizowania przyszłej Spartakiady i dalszego podnoszenia poziomu sportu polskiego.

Departament Finansowy Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki koresponduje z Ministerstwem Finansów —

a stołówek akademickich nie wyremontowano

Stołówki studenckie prowadzone przez spółdzielnie spożywców zapewniają młodzieży akademickiej tanie i pożywne obiady. Stołówka na uczelni to poważne udogodnienie dla studenta, szczególnie dlatego, że otrzymuje on posiłki taniej niż w restauracji i ponieważ pieniądze płacone za obiad przez studenta stanowią jedynie zwrot kosztów produktów, zaś wszelkie inne wydatki rzeczowo - administracyjne, pokrywa państwo ze specjalnych kredytów na ten cel.

Współodpowiedzialnym za prace stołówek jest **Zrzeszenie Studentów Polskich**, które poprzez komisje stołówkowe kontroluje jakość obiadów oraz warunki higieniczne i sanitarne stołówek.

Jednak nadchodzące z wielu ośrodków akademickich odgłosy sygnalizują, że przygotowanie stołówek studenckich do nowego roku pozostawia wiele do życzenia.

Wakacyjna przerwa uczelni jest zarazem zawieszeniem działalności stołówek. **Miesiące lipiec, sierpień i pierwsza połowa września są tym okresem, kiedy można przeprowadzać remonty kapitalne, bowiem każda przerwa w wydawaniu obiadów w ciągu roku, zmusza studentów do stołowania się w restauracjach i jadłodajniach, co jest równoznaczne z dodatkowym obciążeniem budżetu studentów.**

Na Politechnice Śląskiej

W Gliwicach przy ul. Trzody 1 czynna jest stołówka studencka. Komisja sanitarna stwierdziła jednak liczne usterki, pod względem higieny, jak np. brak siatek ochronnych na okna, co umożliwia rojom much z pobliskiego śmietnika gromadzić się na jedzeniu w kuchni. Zauważono, że obity z emalii i zardzewiały kocioł służy do gotowania ziemniaków, ściany i sufity tej stołówki są brudne, dawno nie remontowane.

Także w stołówce przy ul. Konarskiego 22 konieczny jest remont: trzeba odświeżyć stołówkę, odrestaurować kuchnię, gdyż w istniejącym stanie w ogóle nie nadaje się ona do użytku.

Kol. **Rak**, kierownik **Wydziału Warunków Socjalnych KU ZSP przy Politechnice Śląskiej** wyjaśnia nam przyczyny niedociągnięć:

„26 lipca wysłaliśmy do Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki uzasadniony wniosek wraz z kosztorysami i czekamy... Nie pomogło ani pismo ponaglające, ani interwencja Rady Naczelnej ZSP. W połowie września zaczęliśmy przeprowadzać remont we własnym zakresie, uruchamiając na ten cel wszystkie pieniądze KU ZSP. Jest to jednak stanowczo za mało. **Jeśli w najbliższych dniach nie nadejdą kredyty z Ministerstwa, w październiku będziemy zmuszeni ograniczyć liczbę wydawanych obiadów do 600, co stanowczo nie wystarczy, biorąc pod uwagę, że w tym roku na Politechnice Gliwickiej studiować będzie około 3 tys. studentów".**

Z podobnymi kłopotami boryka się kol. **Barud**, przewodniczący komisji stołówkowej przy **Akademii Górniczo - Hutniczej w Krakowie.** Stołówka nr 29 przy ul. **Mickiewicza 30** wymaga solidnego remontu. W lipcu został wysłany do **Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki wniosek** o przeprowadzenie remontów. Pieniędzy do tej pory nie przekazano, nadeszła jedynie... akceptacja wniosku. Pomimo to w połowie września przystąpiono do remontu, mobilizując wszystkie będące do dyspozycji środki: postanowiono, że studenci sami odmalują kuchnię. Wszystkiego, niestety, nie są w stanie sami wykonać.

Stołówka przy UW

W warunkach urągających wszelkim przepisom sanitarnym pracuje stołówka nr 86 przy **Uniwersytecie Warszawskim.** Nie remontowana 2 lata kuchnia pełna jest brudnych zacieków, chmary much swobodnie fruwają pomiędzy śmietnikiem od kilku miesięcy niesprzątanym, a kuchnią. Sytuacja różni się od stanu np. w stołówkach gliwickich tym, że w Ministerstwie nawet nie złożono wniosku ani kosztorysu dotyczącego remontu. Ma być wprawdzie wybudowana nowa, pięknie urządzona i wyposażona stołówka przy UW, jednak nie tłumaczy to braku starań o polepszenie warunków w stołówce nr 86. W miejscu, gdzie powstanie nowa jadłodajnia, leży jeszcze gruz i rośnie trawa, tak że w najlepszym wypadku dopiero za rok zostanie ona oddana do użytku.

Co na to Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki

„Sprawa kredytów na remonty stołówek, — mówi naczelnik **Dejczman** w Departamencie Finansowym Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki, ciągnie się od stycznia br. Do naszego wniosku, z którym wystąpiliśmy 25 stycznia, Ministerstwo Finansów zażądało kosztorysów, które złożyliśmy 18 sierpnia. **Obecnie czekamy na załatwienie".**

Od stycznia przez 9 miesięcy trwa wymiana pism pomiędzy dwoma Ministerstwami.

Nie wchodzimy w to, jakie formalności stały na przeszkodzie szybszemu załatwieniu sprawy. Ale sądzimy, że nie mogą one pozbawiać studentów tanich i dobrych obiadów.

Czekamy na szybkie uruchomienie kredytów.

Od Departamentu Finansowego Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki oraz od Ministerstwa Finansów — oczekujemy wyjaśnień.

E. LISTECKI

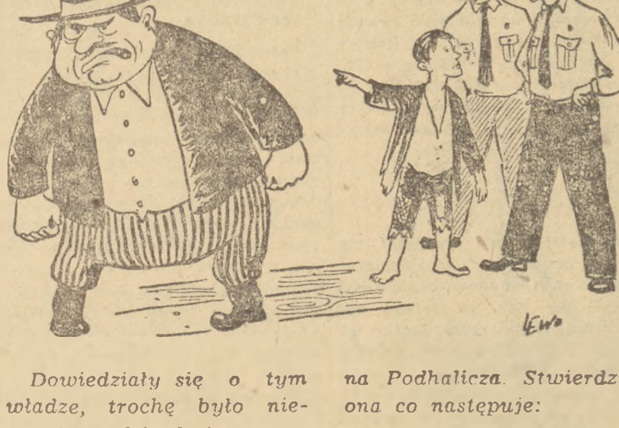
Póty dzban wodę nosi póki mu się ucho nie urwie

czyli jak się panu Józefowi noga powinęła

W Żarach, w woj. zielonogórskim pan JÓZEF PODHALICZ jest znaną postacią. Odznacza się on, pokaźną tuszą — no i tym, że jest właścicielem niedużego, ale zasobnego warsztatu mechanicznego...

Swego czasu bardzo głośna była sprawa remanentów poniemieckich w postaci wartościowych metali odlewniczych, które przejął Podhalicz, a które potem jakoś „znikły". Szukano tych remanentów, ale nie znaleziono. Pan Józef to nielada spryciarz i nie tak łatwo go „nakryć". Sprawa przycichła. Na tym się skończył jeden rozdział z życia pana Józefa.

Drugi rozdział zaczął się od tego, że klienci coraz częściej mieli zastrzeżenia co do napraw dokonywanych przez pana Józefa. Krótko mówiąc, pan Józef pragnąc sobie ułatwić pracę po prostu „wymieniał" części motorów, wymontowując je... z innych, później oddanych do naprawy. Zdarzało się, że po kilka miesięcy trwającej „naprawie", właściciel nie poznawał swojego pojazdu.



Dowiedziały się o tym władze, trochę było nieprzyjemności, ale i tym razem udało się wykręcić. Pan Józef, to widocznie nie tylko spryciarz, ale i szczęściarz...

Trzeci rozdział w dziejach pana Józefa zaczął się źle, a skończy się jeszcze gorzej. Gdy Prokuratura Powiatowa już raz zainteresowała się panem Podhaliczem, to chociaż tyle razy uchodziło mu na sucho — wreszcie przyłapano go na gorącym uczynku.

Młodzieżowa brygada, wydelegowana przez ZP ZMP przeprowadziła kontrolę warsztatu zacnego pana Podhalicza. Stwierdziła ona co następuje:

Pan Józef zatrudniał u siebie trzech niepełnoletnich uczniów, których wyzyskiwał. Za miesiąc pracy (z tym, że dzień pracy u pana Podhalicza był kilkunastogodzinny) płacił on ...60 zł. Świadczenia socjalne to rzecz nieznana majstrowi. Wczasy i urlopy przysługujące wszystkim w całej Polsce były mu równie dalekie i obce. Po wielu rozdziałach przestępstw, rozpocznie się rozdział dobrze zasłużonej kary.

M. LEŚNIEWSKA

(na podstawie koresp. E. Appela)

Na budowach socjalizmu

Szybko postępuje naprzód budowa linii komunikacyjnych na trasie Gdańsk – Gdynia

Plan 6-letni rozwiąże całkowicie trudny problem usprawnienia połączeń komunikacyjnych na trasie Gdańsk — Gdynia. Rozbudowa portów w obu tych miastach, stanowiących w chwili obecnej zwartą całość, wymagała nowoczesnych linii komunikacyjnych na zapleczu zespołu portowego. Problem ten rozwiąże kolej elektryczna na trasie Gdańsk — Gdynia oraz nowa autostrada.

Budowa trakcji elektrycznej postępuje stale naprzód. Na pierwszym odcinku, tj. między śródmieściem Gdańska a Oliwą, gdzie położone już zostały nowe tory, obecnie trwają prace przy zamocowywaniu słupów przewodowych i podwieszaniu sieci. Brygady torowe posuwają się obecnie z Oliwy w kierunku Sopotu, układając w ciągu dnia przeciętnie po 150 metrów bież. nowych torów.

Dwu- kierunkowa autostrada między Gdynią a Gdańskiem o dwu szerokich jezdniach należeć będzie do najnowocześniejszych w całej Polsce. Budowniczowie autostrady oddali już do użytku nowowybudowany odcinek Orłowo — Sopot oraz wybudowali drugą jezdnię poprzez Wrzeszcz, poszerzając znacznie ulicę Grunwaldzką, będącą w tej chwili centralną arterią Gdańska.

W Zakładach Garbarskich w Kaliszu „zgubiono" 5 ZMP-ówek

1 lipca br. do pracy w Zakładach Garbarskich w Kaliszu stawiło się 14 dziewcząt, które ukończyły kursy dla strażniczek Straży Przemysłowej. Wśród nich jest 10 ZMP-ówek.

Widocznie nie znają one jeszcze obowiązków ZMP-owca, skoro przechodząc do nowego miejsca pracy nie przyniosły przeniesień ze swych kół.

Ale również widoczne jest, że nie znają swoich obowiązków: **zarząd i przewodniczący koła ZMP w fabryce.** Jak się dowiadujemy z listu kol. **Joanny Wypych,** nikt się o przeniesienie nie zatroszczył.

Skutek jest taki, że pięć ZMP-ówek, **pięciu żywych członków organizacji** „poszło w zapomnienie" Kol. Wypych pisze w swoim liście do Redakcji, że **„od czasu jak strażniczki przyszły do Zakładu Garbarskiego, odbyły się trzy zebrania ogólne ZMP, a strażniczek nawet nie powiadomiono. Kiedy zapytano o to przewodniczącego Koła, kol. Nowackiego, odpowiedział, że nie wie, czy te koleżanki przyniosły przeniesienia z poprzednich kół. Bo kol. Nowacki nie wie, że już od 20 lipca pięć przeniesień leży u sekretarki koła kol. Wandy Maciejewskiej..."**

A znowu kol. Maciejewskiej nie wpadło do głowy, żeby o tym powiedzieć kol. Nowackiemu... I tak w kółko, a tymczasem strażniczki nie chodzą na zebrania i jakby przestały być członkami organizacji...

Prosimy Zarząd Miejski ZMP w Kaliszu o przerwanie tego błędnego koła.

na podst. koresp. J. Wypych
opracowała M. Leśniewska

RADIO

na dzień 3 października 1951 r. (ŚRODA)

Program I — na fali 1322 m.

5.10 Koncert 6.05 Muzyka 6.25 Aud. dla wsi 6.35 Utwory skrzypcowe 7.20 Muzyka ludowa i pieśni masowe 8.55 Aud. dla kl. I i II 9.20 Aud. dla kl. IV 9.40 Muzyka 10.55 „Jakub Vingtras" — fragm. książki Juliusza Valles'a 11.15 Muzyka i aktualność 11.45 „Głos mają kobiety" 12.15 Wieś tańczy i śpiewa 12.30 Aud. dla wsi 12.45 Na swojską nutę 13.15 Informacje 15.30 Aud. dla dzieci 16.20 Koncert rozrywkowy pod dyr. J. Liersza 17.15 Aud. oświatowa 17.30 Komp. Tygodnia J. Haydn 18.00 Z kraju i ze świata 18.20 Ulubione melodie 18.45 Aud. dla wsi 19.00 Koncert masowy 20.30 Pieśni południa 20.50 Odpowiedzi „Fali 49" 21.00 Koncert chopinowski 21.30 „Nowy mur" — odc. pow. R. Hussarskiego 21.50 Symfonia Mozarta 22.10 Muzyka rozrywkowa i taneczna

Program II — na fali 367 m.

6.15 Pieśni masowe 6.50 Utwory St. Moniuszki 7.20 Muzyka ludowa i pieśni masowe 8.00 Język rosyjski 13.30 Muzyka 13.45 Aud. dla kl. V — VII 14.10 Utwory skrzypcowe 14.30 „Podziękowanie za gościnę" — odc. pow. A. Jiraska pt. „Skalakowie" 14.50 Koncert rozrywkowy pod dyr. Górzyńskiego 15.30 Aud. dla dzieci 15.50 Przegląd prasy literackiej 16.00 Wszechnica Radiowa 16.20 Dziennik warszawski 16.35 Utwory wokalne i fortepianowe 17.05 Pogadanka sportowa 17.15 Muzyka ludowa pod dyr. K. Stryi 17.45 Język rosyjski 18.00 Koncert w wyk. Zesp. Pieśni i Tańca Armii Bułgarskiej [illegible] 18.30 „Lotosowe jezioro" — opow. Sun-Li 18.50 Muzyka rozrywkowa [illegible] Wasiak 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 Koncert pod dyr. Seredyńskiego 20.45 Wspomnienia robotnicze 21.30 Pieśń chóralna bratnich narodów 21.50 Nowela dźwiękowa 22.20 Kameralna muzyka polska 23.00 Ulubione piosenki 20.20 Muzyka.

NA BUDOWACH Warszawy

Na miejscu starego koryta Wisły — powstaje osiedle mieszkaniowe

Kiedyś, bardzo dawno temu Wisła płynęła innym korytem niż obecnie. Przez Warszawę przepływała bardziej na wschód. Dzisiejsza Saska Kępa byłaby wtedy po lewej stronie miasta. Później rzeka zmieniła swój bieg. Na Grochowie, w miejscu dawnego koryta, pozostała gruba warstwa gruntów torfiasto-ilastych, na których nie można budować bez specjalnego przygotowania terenu. Miejsce to w okresie przedwrześniowym było zupełnie nie wykorzystane. W stojących „wiecznych" kałużach wody bawiły się dzieci nielicznych mieszkańców. Gdzie nie gdzie chyliła się do ziemi ciasna lepianka albo drewniana buda.

W maju 1950 r. zajechały pierwsze ciężarówki z drzewem. Postawiono prowizoryczne baraki i przystąpiono do... budowy osiedla mieszkaniowego Grochów III. W przyszłości osiedle to liczyć będzie ponad 10 tys. mieszkańców.

Niewykorzystana dotąd ziemia pokryła się siecią wąskich głębokich rowów, w które wbijało się pale celem umocnienia terenu. Ciekawe jest, że pale te są z drzewa. Właśnie ze zwykłego drzewa przepojonego mocno żywicą. Podkłady torfu zawierają pewien kwas, który działa specjalnie szkodliwie na beton. Drzewo nie poddaje się jego działaniu. Pale wbija się głębiej (do 12 m w głąb ziemi), pod poziom wód podskórnych aby nie gniły. Na tak „palowanym" terenie stawia się ogromne murowane bloki.

„Domy na palach" jak można nazwać część budynków na Grochowie to oczywiście nie są takie chatki umieszczone wysoko na słupach, do których się wchodzi po schodach, albo jeżeli stoją na wodzie podjeżdża się łódką. Po wykończeniu budynki te wyglądają zupełnie zwyczajnie. Ich spód spoczywa na ziemi, tylko fundamenty oparte są na palach.

W 1950 r. specjalny nacisk położono na prace przygotowawcze, zbrojenie i palowanie terenu. Wykończono jeden duży budynek — bursę akademicką na 300 osób. W ciągu 1951 r. oddanych będzie do użytku 780 izb mieszkalnych.

W tej chwili, jak zresztą na większości osiedli warszawskich najintensywniejsze prace trwają przy budowie kotłowni. Osiedle Grochów III posiadać będzie jedną centralną kotłownię, która ogrzeje całe osiedle, a nawet projektuje się podłączenie do niej części starego Grochowa. Zmontowanych w niej będzie 5 ogromnych kotłów o zdolności ogrzania 200 m kwadratowych powierzchni ogrzewalnej każdy.

Mniej więcej między ul. Grochowską a Waszyngtona prawie przy samym ich przecięciu buduje się osiedle Grochów II. Ma ono dosyć specyficzny charakter. Powstaje między starymi budynkami i od strony ulicy trudno zaobserwować jego rozmiar. Osiedle to będzie nieco mniejsze, bo po całkowitym wybudowaniu pomieści 8 tys. mieszkańców. W tym roku oddanych będzie 215 izb mieszkalnych, z których część jest już zamieszkana.

Roboty budowlane na tym osiedlu napotykają na duże trudności techniczne. Okoliczne stare budynki utrudniają dostęp do nowobudujących się i przeszkadzają w zbrojeniu terenu. Trzeba bardzo uważnie kopać fundamenty, żeby nie naruszyć starych, a tym samym nie uszkodzić stojących już budynków. Część starych budynków będzie „adoptowana" przez nowe osiedle i po wykończeniu robót budowlanych całość pokryje się jednym kolorem tynków.

Jest jeszcze Grochów I najmniejsze osiedle na Grochowie, które jest już zupełnie wybudowane, ale większość budynków mieści biura i dlatego może trudno nazywać je osiedlem.

Już dzisiaj, pomimo że do budowy przystąpiono niedawno, coraz wyraźniej zarysowuje się Grochów przyszłości. I nie możemy zapominać, że nowa Warszawa to nie tylko MDM, Muranów, Młynów czy Mokotów. Nowa Warszawa, to również osiedla grochowskie, praskie, to dalekie Koło i Okęcie, to Bielany znane wszystkim z niedzielnych wycieczek. Tam też buduje się nowe osiedle, najmłodsze ze wszystkich w Stolicy.

A. Mosz

Kol. Trepis przyrzekł pracować i... na tym się skończyło

Kiedy ZMP-owcy w zakładach chemicznych w Oświęcimiu wybrali nowy zarząd, nowoobrany przewodniczący kol. Henryk **Trepis** przyrzekł kolegom, że będzie się starał jak najlepiej pracować.

Obietnica piękna, aby tylko została spełniona. A tymczasem... Pisze o tym do redakcji „Sztandaru Młodych", kol. Adam **Kornaś:**

...Zarząd i przewodniczący zupełnie nie interesują się świetlicą, która jest zaniedbana i dlatego zawsze pusta.

...Zebrania się nie odbywają. Ostatnie miało miejsce 5 miesięcy temu.

...ZMP-owcy interweniowali w tych sprawach w ZP — bezskutecznie.

Co na to kol. Trepis i Zarząd Powiatowy ZMP w Oświęcimiu?

Tu mówi Metrobudowa

Trójka murarska kol. Obrębskiego przystępuje do budowy nowego szybu

Na odcinku nr 1 Metrobudowy pracuje młodzieżowa brygada murarska kol. **Zdzisława Obrębskiego.** Ta sama, która **trzy dni temu zakończyła roboty murarskie przy budowie Bazy Sprzętu i Transportu Metrobudowy,** wyrabiając przeciętnie **210 proc. normy.**

— Mieliśmy początkowo wiele trudności w naszej pracy — mówi kol. Obrębski — szczególnie z wiązaniem muru i odsadzaniem winkli, lecz w krótkim czasie dzięki pomocy majstra murarskiego ob. **Tadeusza Wójcika** nauczyliśmy się wszystkiego. Od tego czasu procent wyrabianej normy zaczął wzrastać. Praca szła coraz lepiej. Postanowiliśmy wówczas założyć koło ZMP, bo chcieliśmy być zorganizowani, **pragnęliśmy na zebraniach dzielić się z kolegami** swoimi osiągnięciami. Przy pomocy Zarządu Dzielnicowego ZMP koło powstało. Na budowie było teraz 14-tu ZMP-owców.

Obecnie trójka kol. Obrębskiego wykonuje **prace przygotowawcze do rozpoczęcia budowy nowego szybu Metra.** Już za kilka dni rozpocznie się **zamrażanie terenu wokół powstającego szybu.**

— Jestem dumny — mówi kol. **Jan Dąbrowski** — że pracuję przy tak wspaniałej budowli, jaką jest nasze metro.

Kol. Dąbrowski jest synem chłopa z gm. Czuryły, pow. Siedlce. Podczas pobytu w brygadzie turnusowej SP ukończył kurs murarski, a obecnie pracuje jako uczeń murarski w Metrobudowie.

T. WILLAN

Z NOTATEK Korespondenta

„Semafor w górę!" — mówią młodzi kolejarze z Piotrkowa

W PIOTRKOWIE TRYBUNALSKIM zorganizowana została młodzieżowa brygada szturmowa dyżurnych ruchu. **W skład tej brygady weszli dyżurni stacji osobowej i towarowej kol.kol. Kazimierz JAWORSKI, Zenon SŁOMKA i Bolesław MICHALSKI.**

„Szturmowcy" postawili sobie za cel bezawaryjną pracę, wzorową obsługę punktów załadunkowych i wyładunkowych, osiągnięcie jak najlepszych wyników w regulowaniu ruchem pociągów i ścisłą współpracę z innymi służbami PKP.

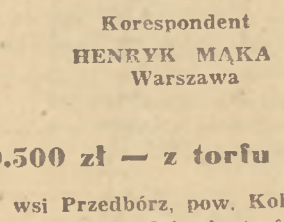
Korespondent
HENRYK MĄKA
Warszawa

70.500 zł — z torfu

We wsi Przedbórz, pow. Kolbuszowa, przy wydobyciu torfu pracują prawie sami ZMP-owcy.

Tegoroczny plan wydobycia wynoszący 1000 ton wykonali w 130 proc.

Niewykorzystane zupełnie przed wojną torfowisko przyniosło w tym roku naszej gospodarce 70.500 zł dochodu oraz zaopatrzyło ludność sąsiednich powiatów, rzeszowskiego i dębickiego, w wartościowy produkt opałowy.



Obecnie ZMP-owcy przygotowują torfowisko do pracy w przyszłym roku, w którym zobowiązali się zwiększyć wydobycie torfu do 2000 ton.

Korespondent
MARIAN ŁOGOWSKI
Przedbórz

Na „Pafawagu" budują Warszawę

Na masówce młodzieżowego Wydziału W—1/S w Państwowej Fabryce Wagonów „Pafawag" we Wrocławiu młodzież wezwała całą załogę fabryki do przepracowania 6 godzin na odbudowę Warszawy oraz wezwała do współzawodnictwa w tym czynie Wydział W—4.



Korespondent
EUGENIUSZ FALKOWSKI
„Pafawag" — Wrocław

Czy to „podwórko" ob. Ludwikowskiego

Dodatkowy etat wychowawczy nie rozwiąże sprawy — ZP ZMP w Dzierżoniowie musi się zaopiekować Technikum Mechanicznym

— Sytuacja w naszym internacie pozostawia jeszcze dużo do życzenia — mówi dyrektor Państwowego Technikum Mechanicznego w Dzierżoniowie, tow. Brzozowski.

I tak jest rzeczywiście.

Internat technikum mieści się w trzech budynkach. **Na 227 uczniów jest tylko jeden wychowawca.** Nie może on podołać swoim zadaniom. Organizacja ZMP-owska właściwie nie istnieje.

Po lekcjach młodzież nie ma żadnych organizowanych zajęć, nikt się nią nie opiekuje i nikt nią nie kieruje. Nie ma mowy o świetlicy, o wspólnym odrabianiu lekcji itp. Sytuację tę wykorzystał wróg, który namawia młodzież do pijaństwa i łobuzerskich wybryków.

Stosunek Powiatowej Rady Narodowej do szkoły można nazwać delikatnie niewłaściwym. W sierpniu b.r., przewidując zwiększenie ilości uczniów, dyr. **Brzozowski** zwrócił się do przewodniczącego **Prezydium PRN, ob. Ludwikowskiego** z prośbą o przydział budynku przy ul. **Wodnej**. W budynku tym mieściła się tylko szkoła wieczorowa tak, że pogodzenie zajęć w obu szkołach było nie tylko możliwe, ale i koniecznie celem dobrego wykorzystania samego budynku.

Ale ob. Ludwikowski był innego zdania:

„Budynku nie dam, to nie moje podwórko. Szkoła jest państwowa".

Na uwagę dyrektora technikum, że młodzież nie ma gdzie się uczyć, ob. Ludwikowski odrzekł dowcipnie:

— To niech pan ich zabierze do siebie do domu.

Tow. Brzozowski nie zrezygnował jednak ze starań i poszedł do Prezydium MRN, gdzie uzyskał przydział na budynek. Nazajutrz Prezydium Powiatowej Rady Narodowej nakaz cofnęło.

Tow. Brzozowski w końcu tę sprawę załatwił, lecz kosztowało go to wiele straconego czasu.

Wnioski?

Postępowanie ob. Ludwikowskiego to nie tylko biurokratyzm. Takie zdanie, jak „to nie moje podwórko" świadczy o niezrozumieniu obowiązków przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej niezrozumieniu **przemian, jakie się dokonały w Polsce.**

To Wasze podwórko, obywatelu Ludwikowski — bo władzę państwa ludowego na terenie Dzierżoniowa reprezentujecie Wy!

Prosimy Wojewódzką Radę Narodową we Wrocławiu o pouczenie ob. Ludwikowskiego odnośnie zakresu jego pracy i kompetencji.

Druga sprawa — to sytuacja wychowawcza w internacie Technikum Mechanicznego. I tu wypadnie nam prosić nie tylko Centralny Zarząd Przemysłu Maszyn Włókienniczych o przydzielenie dodatkowych etatów wychowawczych — ale także i Zarząd Powiatowy ZMP w Dzierżoniowie o roztoczenie specjalnej opieki nad Technikum Mechanicznym.

MIECZYSŁAW GÓRSKI

Śladem NASZYCH interwencji

Kol. Gadecki został umieszczony w internacie ale... bynajmniej nie dzięki pomocy ZW w Poznaniu

„Zamieszkuję u znajomych i to w złych warunkach, w kuchni, gdzie panuje wilgoć, śpię na podłodze, gdyż nie stać mnie na łóżko. Lekcje odrabiam w tej kuchni. Płacę niecałe 30 złotych, ale nieraz i tego nie ma człowiek skąd wziąć.

Stypendium dostałem tylko w tamtym roku, tj. 240 zł, a kiedy zwróciłem się do dyrekcji szkoły o wypłacenie stypendium za dalsze miesiące, to powiedziano mi, że tylko ci dostaną, co byli wciągnięci od początku września. Ja byłem zapisany od 25 września, więc dostałem tylko dodatek 60 zł.

Chciałbym się dostać do jakiejś bursy albo dostawać stypendium. Wolałbym jednak być w bursie, ale nie wiem, czy się tam dostanę. Byłem w Zarządzie Wojewódzkim ZMP — oni odpowiedzieli mi, że jest niemożliwe, gdyż jest mało miejsc w bursie"

Tak pisał do nas swego czasu kol. **Zygmunt Gadecki z Poznania.** Interweniowaliśmy w tej sprawie w poznańskiej DOSZ. Otrzymaliśmy stamtąd pismo stwierdzające, że kol. Gadeckiego umieszczono w bezpłatnym internacie.

Chcielibyśmy jednak wiedzieć:

czy kol. Gadeckiemu należy się zaległe stypendium i czy zostanie mu wypłacone w najbliższym czasie?

dlaczego ZW ZMP w Poznaniu pozbył się kol. Gadeckiego, gdy ten przyszedł prosić o pomoc, nie starając się znaleźć dla niego miejsca w bursie?

Pisma krążą dookoła a dojeżdżający pracownicy w Luzinie nadal nie jadają obiadów

List podpisany przez pracowników z **Luzina (pow. morski),** dojeżdżających tam do pracy z **Wejherowa i Lęborka** skarżył się na brak gospody w tej miejscowości.

List skierowaliśmy do **Prezydium PRN w Wejherowie.** W odpowiedzi przysłano nam odpis pisma, wysłanego do **Centrali Rolniczej Spółdzielni w Gdańsku,** w którym m. in. czytamy:

„Na skutek licznie napływających wniosków ludności oraz artykułów zamieszczonych w prasie, w których miejscowe społeczeństwo domaga się uruchomienia przez GS gospody ludowej w Luzinie — Prezydium PRN w Wejherowie zapytuje, czy dla dobra mas pracujących nie należałoby zrewidować swej uchwały o wyłączeniu wyżej wymienionej gospody z planu inwestycyjnego na rok 1951, a jeżeli to okaże się niemożliwe, to czy ze środków obrotowych względnie kwot pozalimitowych nie dałoby się jej uruchomić?"

Ponadto pismo Prezydium PRN w Wejherowie stwierdza, że częściowego remontu gospody dokonano już w ramach zobowiązań lipcowych w r. 1950 — pozostaje tylko dokończyć remont i zakupić niezbędny inwentarz.

„GS w Luzinie — czytamy dalej w piśmie — **czyniła starania zarówno w PZGS-ie, jak i w Waszej centrali, by otrzymać na ten cel fundusz — ale bezskutecznie".**

Pismo to wysłano do CRS w czerwcu. W sierpniu zwróciliśmy się ponownie do PRN w Wejherowie z prośbą o zawiadomienie nas o ostatecznych wynikach.

No — i jak przypuszczacie — co nam odpowiedziano?

Że CRS nie załatwił.

Spójrzmy na daty:

16.5 przyszedł list od dojeżdżających pracowników z Luzina, że nie jadają obiadów.

2.6. wysłaliśmy pismo do Prezydium PRN w Wejherowie (pracownicy w Luzinie nie jedli obiadów).

20.6. Prezydium PRN w Wejherowie przesłało nam odpis pisma do CRS w Gdańsku (pracownicy w Luzinie nie jedli obiadu).

2.7. CRS w Gdańsku nic nie odpowiedział (pracownicy w Luzinie nie jedli obiadu).

28.8. dowiedzieliśmy się, że CRS w Gdańsku nic nie odpowiedział (pracownicy w Luzinie nie jedli obiadu).

2.9. CRS w Gdańsku nic nie odpowiedział (pracownicy w Luzinie nie jedli obiadu).

Hola! Jak długo jeszcze?

Może na to pytanie odpowie tym razem **CRS w Warszawie?**

Bo pracownicy w Luzinie od maja nie jadają obiadów.

III kolarski wyścig pocztowców wygrał Horodyński

(Obsł. wł.) Jest piękna jesienna niedziela, godz. 12.30. Na Stadionie Kolejarza w Warszawie przy ul. Kawęczyńskiej siedzą grupkami i odpoczywają kolarze listonosze z Polski. Są to reprezentanci 10 okręgów naszego kraju, wyłonieni w eliminacjach.

Godz. 12.40. Zawodnicy stają na starcie. Przemawia do nich wiceminister Poczt i Telegrafów tow. F. Ladosz. Powiedział on m. in. kolarzom: „Powierzając wam narzędzie pracy, na nim niesiecie codziennie na naszą wieś kulturę, oświatę i wiedzę".

Start ostry nastąpił na wiadukcie Żoliborskim. Tempo — do 35 km na godzinę. Mijamy AWF. Tempo nie słabnie; w czołówce zwarta grupa ok. 30 zawodników. Półmetek jest w Łomiankach. Teraz jedziemy z powrotem. Zaczyna się finisz. Na stadion jako pierwszy wpada Horodyński w czasie 51.5 min. Drugi jest Strzemkowski w czasie 51.10 przed Przybyłem — 51.11 min. Każdy z 10 okręgów reprezentowało po 6 zawodników. Zwyciężył zespołowo Gdańsk — 204 pkt., przed Warszawą — 193 pkt. i Olsztynem — 180 pkt. Wyścig ukończyło 50 zawodników. Pilotem wyścigu był kolarz Wacław Wrzesiński.

Z. S. Kolejarz nie wywiązał się dobrze z obowiązku organizatora. Nie przygotował on odpowiedniej trasy, na której nie było należytego porządku. Brakowało także opieki lekarskiej. Podczas wyścigu zdarzył się wypadek. Dwóch kontuzjowanych kolarzy zabrała czerwona karetka pogotowia, ale... nie było w niej lekarza, który by udzielił tak potrzebnej pierwszej pomocy.

Ze sprawy tej kierownictwo Z. S. Kolejarz powinno wyciągnąć wnioski na przyszłość i staranniej przygotowywać organizowane przez siebie imprezy!

JÓZEF SZELEST.

Zakończenie rozgrywek piłkarskich o wejście do II Ligi

W niedzielę 30 bm. zakończone zostały rozgrywki piłkarskie o wejście do II Ligi.

W ostatnim dniu rozgrywek uzyskano następujące wyniki:

Grupa I

Kolejarz (Szczecin) — OWKS (Bydgoszcz) 1:2 (0:2).

Stal (Zielona Góra) — Kolejarz (Leszno) 0:1 (0:1).

Stal (Gdańsk) — Gwardia (Koszalin) 2:2 (2:2).

Grupa II

CWKS I b — Budowlani (Białystok) 18:0 (4:0).

Kolejarz (Pruszków) — Gwardia (Olsztyn) 3:3 (2:2).

Włókniarz I b (Łódź) — Spójnia (Tomaszów) 3:0.

Grupa III

Stal (Skarżysko) — Gwardia (Lublin) — 1:2 (1:2).

Spójnia (Kraków) — Włókniarz (Krosno) 2:1 (1:1).

Grupa IV

Górnik (Radzionków) — Kolejarz (Świdnica) 4:1 (2:1).

Górnik (Ruda) — Ogniwo (Wrocław) 4:1 (3:1).

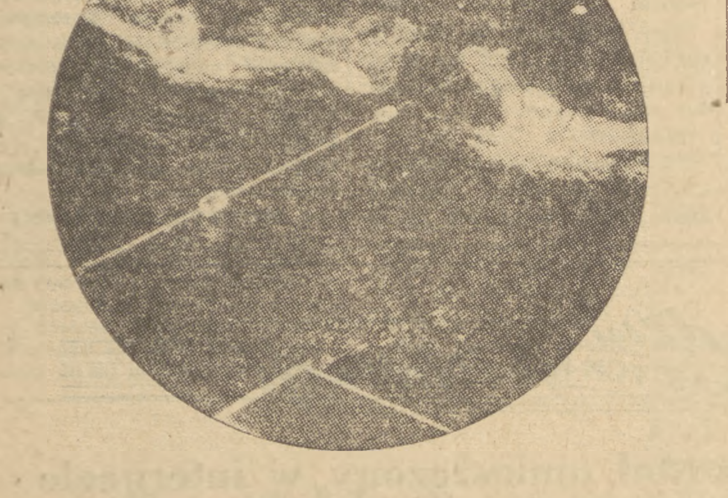
Do II Ligi awansują następujące drużyny: z grupy I — Kolejarz (Leszno), z grupy II — CWKS I b, z grupy III — Ogniwo I b (Kraków) oraz z grupy IV Górnik (Radzionków).

Lekkoatleci ZSRR ustanawiają nowy rekord świata

W Stalinie (Rumunia) rozegrane zostały towarzyskie zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników radzieckich, którzy startowali w międzynarodowych mistrzostwach Rumunii.

Podczas tych zawodów sztafeta ZSRR w składzie: Sieczenowa, Małyszyna, Sofronowa i Hnykina, ustanowiła nowy rekord świata na dystansie 4 X 200 m, uzyskując wynik 1:39,7.

Poprzedni rekord należał do sztafety Dynamo (Moskwa) i wynosił 1:40,6.



Międzypaństwowe spotkanie pływackie Polska — NRD rozegrane w dniach 29 IX — 30 IX br. zakończyło się zwycięstwem zawodników niemieckich, którzy pokonali polskich kolegów w stosunku 117:101.

Na zdjęciu: Petrusiewicz Polska — (na prawo) mija na finiszu biegu na 200 m stylem klasycznym Gierę (NRD) i kończy w czasie 2.50,5. Fot CAF

Owocna jesień

Ostatnie dni przyniosły nam wiele przyjemnych wiadomości o sukcesach naszych sportowców. Przyjemnie było wziąć gazetę do ręki lub otworzyć radio i dowiedzieć się, że nasze siatkarki zdobyły wicemistrzostwo Europy i sprawiły porządne lanie Jugosłowiankom, które — według przepowiedni prasy titowskiej — miały zadziwić Paryż. Radością (choć nie zawsze) napawały nas wiadomości z Bukaresztu, że Sidło coraz bardziej zbliża się do granicy siedemdziesiątki, że Mach i Potrzebowski osiągnęli najlepsze rezultaty powojenne, że Korban zadziwił widownię swym trzystumetrowym finiszem. Gdzieś z nad Jezior Mazurskich wiatry przyniosły skromną wieść — w żeglarstwie do głosu dochodzi młodzież, a „Przegląd Sportowy" na pierwszej stronie w ramkach umieścił wiadomość — zrzeszenie „Stal" już we wrześniu przekroczyło plan w zdobywaniu odznak SPO.

Solidna, wytężona, całoroczna praca daje swe owoce. I co się dziwić, przecież to polska złota jesień — czas owocobrania. Ogrodnicy zadzierają głowy do góry i patrzą na swe drzewka — jak obrodziły? jakie wydały owoce?

Możemy powiedzieć z czystym sumieniem; plon minionego sezonu letniego zapowiada się dobrze. Już Spartakiada obrodziła czternastoma rekordami. I nowe pływackie rekordy Polski padły też w czasie meczu NRD — Polska. A przecież jeszcze nie koniec owocobrania. Mamy nadzieję, że podczas meczu z NRD spadnie jeszcze kilka dojrzałych rekordów lekkoatletycznych.

Życie sportowe nabiera rumieńców. Nawet literaci, którzy do tej pory chodzili tylko na zawody, teraz zaczynają pisać o sporcie. Pierwszy wystartował Adolf Rudnicki, który we wspomnieniach ze Spartakiady pokazał, że sport jest kopalnią tematów. Miejmy nadzieję, że nie będzie on biegł samotnie i porwie za sobą innych.

ADAM BAHDAJ

Studenci Akademii Wychowania Fizycznego rozpoczęli nowy rok akademicki

W dniu 1 października studenci Akademii Wychowania Fizycznego im. Gen. Broni Karola Świerczewskiego rozpoczęli nowy rok akademicki 1951/1952.

Na uroczystości inauguracyjne przybyli przedstawiciele KC PZPR, CRZZ, ZG ZMP, Głównego Komitetu Kultury Fizycznej z przewodniczącym tow. Farugą na czele, przodownicy pracy i racjonalizatorzy z Zakładów im. Gen. K. Świerczewskiego.

Akademia Wychowania Fizycznego przybrała odświętną szatę. Na głównej bramie uczelni wśród biało-czerwonych i czerwonych flag powiewa duży powitalny transparent. Szpaler biało-czerwonych flag prowadzi do miejsca uroczystości.

Na uczelni już od wczesnego rana panuje niezwykły i niecodzienny gwar. Większość słuchaczy od kilku dni przebywa na uczelni i niecierpliwie oczekuje tej radosnej chwili rozpoczęcia roku akademickiego. Szczególnie serdecznie witają nowych kolegów studenci wyższych lat studiów.

Młodzież, która studiuje na AWF i ta, która dopiero rozpoczyna I rok nauki, to przeważnie dzieci robotników, chłopów i inteligencji pracującej. Nie brak tu synów przodowników pracy i racjonalizatorów. Wśród nowoprzybyłych na studia widzimy **Zygmunta Dmowskiego, Jana Bilskiego** i **Krystynę Sowiczównę** — przodowników nauki i pracy społecznej ze szkoły średniej. **Stanisław Spyra** jest synem górnika. Mając lat 15 wstąpił ochotniczo do I Armii Wojska Polskiego i walczył przeciwko hitlerowskim okupantom, a dziś w Polsce ludu pracującego będzie studiował w AWF. Jest on ZMP-owskim aktywistą i dobrym sportowcem.

Wśród koleżanek na pierwszym roku jest m. in. **Halina Wleklińska.** Egzamin wstępny z nauk społecznych zdała z wynikiem bardzo dobrym, dzięki temu — jak sama mówi — że pilnie uczęszczała na kursy szkoleniowe ZMP, choć nie należy do organizacji. Są też aktywistki ZMP-owskiej organizacji: **Irena Prokop, Joanna Kiryłowicz, Maria Sienkowska, Barbara Romankiewicz** i wiele, wiele innych. Wszyscy są dumni i zadowoleni, że już rozpoczął się nowy rok nauki, rok wytężonej pracy w jednej z najpiękniejszych sportowych uczelni w Europie, jaką jest AWF.

W dużej hali sportowej gubią się głosy zebranych. Wszyscy oczekują z niecierpliwością rozpoczęcia uroczystości. Z balkonów powiewa las biało-czerwonych, czerwonych i niebieskich flag. Na frontowej ścianie hali wisi duży portret przyjaciela młodzieży **Prezydenta Bolesława Bieruta.**

Na podium wchodzi rektor AWF, tow. **Kosman** wraz z członkami Rady Pedagogicznej i gośćmi i otwiera uroczystość. Zebrani wysłuchują przemówienia radiowego Ministra Nauki i Szkół Wyższych tow. **Rapackiego.**

Następnie rektor Akademii — tow. **Kosman** dokonał podsumowania dotychczasowych osiągnięć AWF.

W imieniu przodowników pracy Zakładów im. Karola Świerczewskiego przemawiał tow. **Lewandowski**, życząc studentom osiągnięcia jak najlepszych wyników w nauce.

Wykład inauguracyjny prof. **Baleya** na temat „Nowy kierunek psychologii" i odśpiewanie hymnu młodzieżowego, zakończyło uroczystości inauguracyjne.

Bezpośrednio po uroczystościach przedstawiciel naszej redakcji przeprowadził rozmowy z nowo przyjętymi studentami, którzy powiedzieli:

Stanisław Spyra: — „Jestem dumny, że mogę studiować w tak pięknej uczelni w Polsce Ludowej. Nigdy bym przed wojną tu się nie dostał. Dołożę wszystkich sił, aby osiągnąć jak najlepsze wyniki w nauce".

Zygmunt Dmowski: — „Wyniesiony ze szkoły średniej zaszczytny tytuł przodownika nauki i pracy społecznej będę się starał i tu na uczelni utrzymać. Ale nie tylko będę chował go dla siebie, pociągnę za sobą innych moich kolegów. Cieszę się, że już zaczął się nowy rok szkolny, tym razem na wyższej uczelni".

Barbara Romankiewicz: „Studia na AWF były ciągłym moim marzeniem. Będę się starać, aby jak najlepiej się uczyć i tym samym spłacić naszemu państwu dług wdzięczności".

JÓZEF DEMPNIAK



„Jesteśmy już pełnoprawnymi obywatelkami bielańskiej AWF" — cieszą się studentki I roku. Na zdjęciu od lewej: Basia Prokopowicz, Basia Romankiewicz, Marysia Sieńkowska i Halinka Wleklińska z zadowoleniem oglądają otrzymane indeksy. Foto Z. Redlich

Sportowcy NRD nowej Warszawie

1 bm. ekipa pływacka Niemieckiej Republiki Demokratycznej wzięła udział w pracach przy budowie Nowej Warszawy.

Zawodniczki i zawodnicy oraz trenerzy i kierownicy z wielkim zapałem oczyszczali z gruzu teren przyszłego Parku Kultury.

Wraz ze sportowcami NRD pracowali pływacy i pływaczki polskie, ich niedawni rywale z meczu pływackiego.

W godzinach wieczornych ekipa NRD wzięła udział w wielkiej zabawie studenckiej w Akademii Wychowania Fizycznego, zorganizowanej z okazji inauguracji roku akademickiego.

We wtorek 2 bm. zawodnicy NRD wyjeżdżają do Berlina.

Młodzi sportowcy Gdańska zdobywają SPO

W związku z rozpoczęciem nowego roku akademickiego gdański AZS zorganizował masowe międzyuczelniane zawody sportowe połączone ze zdobywaniem norm na odznakę SPO. Program zawodów przewidywał wszystkie konkurencje lekkoatletyczne potrzebne do zdobycia odznaki SPO oraz turniej piłki siatkowej i piłki nożnej.

W zawodach uczestniczyli członkowie AZS oraz młodzież szkół średnich znajdujących się pod opieką AZS.

Rozgrywki piłkarskie o Puchar ZSRR

Na stadionie Dynamo odbył się drugi mecz między drużynami Górnik (Stalino) i Zenit (Leningrad) z cyklu rozgrywek o Puchar ZSRR.

Poprzednie spotkanie tych drużyn zakończyło się wynikiem remisowym 1:1. Powtórzony mecz zakończył się zwycięstwem drużyny Górnika 3:1.

Następnym przeciwnikiem drużyny Górników będzie ryski zespół Daugawa.

„Wasza praca i sztuka są nierozerwalnie związane z pracą i walką całego narodu"

Fragmenty przemówienia wicemin. Sokorskiego w związku z inauguracją roku akademickiego w wyższych szkołach artystycznych

Od pierwszych lat istnienia Polski Ludowej — Rząd i Państwo przywiązują wielką wagę do rozwoju szkół artystycznych, otaczając uczącą się młodzież serdeczną opieką.

W pełni zdajemy sobie sprawę z tego, że wyższe szkoły artystyczne, będąc kuźnią nowych kadr przyszłych adeptów sztuki, stanowią w naszym życiu kulturalnym zasadnicze ogniwo, kształtujące oblicze narodowej sztuki epoki socjalizmu.

Dziewiętnaście naszych wyższych szkół artystycznych skupia zarówno najwybitniejszych artystów i pedagogów dojrzałego pokolenia, jak i najzdolniejszą młodzież, rekrutującą się w przeważającej liczbie z dzieci robotników, inteligencji pracującej i chłopów.

Realizując te zadania, musimy zawsze pamiętać, że sztuka Polski Ludowej, sztuka narodu budującego socjalizm, sztuka narodu broniącego pokoju wespół z innymi miłującymi pokój narodami świata, jest i pozostanie sztuką walczącą, sztuką, która zagrzewa ludzi naszej Ojczyzny do walki o jej wielkie jutro, która uczy nienawidzić wojny i przemocy kapitalizmu, która uczy kochać własny naród i jego walkę o socjalistyczną przyszłość.

Sztuka narodowa epoki socjalizmu wyrasta z nieśmiertelnego pnia najlepszych postępowych tradycji, z wielkich doświadczeń Związku Radzieckiego, a wreszcie z doświadczeń wszystkich narodów, których wysiłek składa się na prawdziwie humanistyczną kulturę człowieka.

Zaczynamy rok akademicki w obliczu wielkich, choć nieraz, trudnych, osiągnięć zarówno gospodarczych, jak i kulturalnych.

Idąc do szkół i zdobywając kunszt artysty, musicie zawsze pamiętać o tym, że **wasza praca i sztuka są nierozerwalnie związane z pracą i walką całego narodu.**

W oparciu o dotychczasowe doświadczenia, w oparciu o wielką pracę i osiągnięcia naszych pedagogów i artystów, w oparciu o pracę i wysiłek Związku Młodzieży Polskiej i Zrzeszenia Studentów Polskich, winniśmy wstępować w nowy okres naszej działalności. **Winniśmy walczyć o coraz lepsze wyniki nauczania, winniśmy uczestniczyć w ogólnonarodowym współzawodnictwie pracy o lepszą przyszłość i szczęście naszego kraju.**

Przemówienie Ministra Szkół Wyższych i Nauki A. Rapackiego

na inauguracji nowego roku akademickiego

(dokończenie ze str. 1)

W roku, który rozpoczynamy — będzie trwała dalej przebudowa uczelni i wyższego szkolnictwa, rugowanie do reszty pozostałości burżuazyjnego a nawet feudalnego i rzemieślniczego ustroju przedwojennej wyższej szkoły; walka o nowoczesny socjalistyczny typ wyższej uczelni Polski Ludowej".

Min. **Rapacki** wyraża przekonanie, że wyższe uczelnie podołają tym wielkim zadaniom:

— Jeżeli każdy z nas będzie przeniknięty świadomością wielkiego społecznego i narodowego sensu swych zadań i poczuciem osobistej odpowiedzialności;

— Jeżeli potrafimy przekuć patriotyzm i wiedzę naukowców, entuzjazm i rozmach młodzieży w upartą walkę o należytą organizację każdego dnia pracy;

— Jeżeli potrafimy wyzyskać jako oręż walki i narzędzie pracy — całą ogromną pomoc, której klasa robotnicza, masy pracujące i ich Państwo udzielają szkolnictwu wyższemu i nauce.

— Jeżeli będziemy stale pamiętać, że Polska Ludowa czeka na wyniki naszej pracy i nie będziemy tracili czasu.

Podołać im możemy w tym roku łatwiej niż kiedykolwiek w przeszłości, gdyż stajemy do walki w oparciu o zdobycze, osiągnięcia i doświadczenia lat ubiegłych.

Podołać możemy łatwiej, niż kiedykolwiek w przeszłości, gdyż dzięki pomocy radzieckiej nauki i uczonych radzieckich — widzimy wyraźnie przykład socjalistycznego szkolnictwa radzieckiego i przykład wielkiej nauki radzieckiej.

W nauce i w walce o naukę — pamiętajcie o słowach Prezydenta **Bolesława Bieruta:**

„Od Was, uczeni i pracownicy nauki polskiej, w niemałym stopniu zależy, aby wszystko co w Polsce się tworzy, wszystko co będzie trwałym pomnikiem naszych czasów, było przepojone czujną, wnikliwą myślą badawczą, było odbiciem szczytowych osiągnięć wiedzy ludzkiej".

Zwracając się do podstawowej kadry uczelni polskich — rektorów, dziekanów, profesorów i młodych pracowników nauki, min. **Rapacki** wskazuje na ich zadania: zorganizować, zaplanować, rozwijać prace naukowo-badawcze w wyższych uczelniach, coraz lepiej uczyć i wychowywać młodzież oraz kształcić nowe młode kadry naukowe.

Stwierdzając następnie, że młodzież akademicka i jej organizacje mają za sobą poważne sukcesy osiągnięte w bliskiej współpracy z władzami szkolnymi, profesorami i asystentami, Minister mówi:

Jeszcze zbyt często dyscyplina pracy pojmowana jest wąsko i mechanicznie — jako prosty obowiązek uczęszczania na wykłady i zajęcia. Jest to ważna i absolutnie konieczna, ale tylko zewnętrzna forma socjalistycznej dyscypliny pracy. Istotą socjalistycznej dyscypliny pracy jest socjalistyczny stosunek do pracy. Bez tego dyscyplina pracy będzie tylko pustą formą.

Macie wejść w szeregi inteligencji rodzącego się narodu socjalistycznego. **Aby stać się taką inteligencją — nie wystarczy samo pochodzenie z mas pracujących — z klasy robotniczej, z pracującego chłopstwa, z postępowej inteligencji. Decyduje świadomość, oblicze moralno-polityczne.**

Rozwijajcie w sobie mądrą i gorącą miłość do człowieka, do własnego narodu, do wszystkich ludzi na świecie godnych tego imienia. Rozpalajcie więc w sobie leninowską, mądrą i gorącą nienawiść do ludzkiego nieszczęścia, do krzywdy społecznej, do wyzysku, do ciemnoty, do zbrodni, do ich przyczyn i ich sprawców.

Uczcie się walczyć — **w szeregach.** Skupiajcie się dokoła przodującej siły tej walki — klasy robotniczej. Orientujcie się na jej awangardę; bierzcie przykład z jej wodzów.

Czerpcie wiarę w zwycięstwo i mądrość, hart i doświadczenie — z historii, z życia i z historycznej dla ludzkości walki kraju Rewolucji Październikowej, kraju socjalizmu — kraju **Stalina.**

Min. **Rapacki** kończy swe przemówienie słowami:

„Niech będą w naszych myślach obecni ci, którzy was z zaufaniem i niecierpliwością czekają na froncie walki o pokój, o Plan 6-letni, o przyszłość Ojczyzny i waszą przyszłość: budowniczowie Nowej Huty, Częstochowy, Wizowa i tylu innych budowli Planu 6-letniego, górnicy i hutnicy, robotnicy i przodownicy pracy całej Polski — cała polska klasa robotnicza, chłopi pracujący, nauczyciele, inżynierowie, uczeni, pracownicy umysłowi, wasi rodzice i wasi bracia.

Niech żyje Polska Ludowa!

Niech żyje jej Prezydent i pierwszy wychowawca młodzieży polskiej — Bolesław Bierut!

Czao-Szu-li

Historia miłości Aj-Aj i Sjao-Wana

Czao Szu-li jest wybitnym współczesnym pisarzem chińskim. Z prozą literacką wystąpił stosunkowo niedawno — przed tym był aktorem, nauczycielem wiejskim, następnie podczas wojny z imperialistyczną Japonią współpracownikiem centralnego organu Chińskiej Partii Komunistycznej „Sinhua zypao". Już pierwsze opublikowane opowiadanie Czao Szu-li — „Ożenek małego Ev-hei", zwróciło uwagę szerokich rzesz czytelników.

Główną tematykę powieści i opowiadań Czao Szu-li stanowią przemiany demokratyczne, dokonujące się na wsi chińskiej, pod kierownictwem Partii Komunistycznej. Utwory Czao Szu-li wyrastają głęboko z ludowej tradycji, upodobnione są często do opowieści starych chłopów, cechuje je autentyczny koloryt narodowy i głęboka znajomość wsi chińskiej.

Powieść Czao Szu-li „Przemiany w Licjaczuangu" oraz opowieść „Piosenki Ci Ju-tsaja" wydane zostały w języku polskim. Liczne utwory Czao Szu-li, który w 1949 r. odwiedził Związek Radziecki, tłumaczone zostały na język rosyjski.

Opowiadanie „Historia miłości Aj-Aj i Sjao-Wana" zaskoczy wielu naszych czytelników niezwykłością nieznanych nam egzotycznych problemów i sytuacji.

Przez setki lat Chiny jęczały w jarzmie feudalnej niewoli, miliony ludzi żyło gorzej od bydląt. Rewolucyjne przejęcie władzy w Chinach przez masy ludowe otworzyło nową erę w historii Azji i w życiu 400-milionowego narodu.

Jak wiadomo rewolucyjne przemiany w dziedzinie materialnej (upaństwowienie przemysłu, reforma rolna itp.) przeważnie dokonują się szybciej i wyprzedzają znacznie przemiany w sferze świadomości, obyczajów, moralności itp.

Warunki życiowe ulegają zmianie. Ustrój demokracji ludowej prowadzi wieś chińską na nową drogę, która zakończy się budową socjalizmu i komunizmu, i chociaż wieś chińska weszła już na tę nową drogę, obyczaje i pojęcia chłopów często jeszcze nie uległy zmianie. Sprzeczność ta, charakterystyczna zresztą i dla innych krajów, szczególnie ostro zarysowuje się w Chinach, gdzie przez setki lat chłopstwo utrzymywane było w średniowiecznej ciemnocie. I oto spotkały się dwa odległe światy — resztki okrutnego świata feudalizmu i ciemnoty z zwiastunem nowego świata kroczącego socjalizmu, świata postępu, wolności i oświaty.

Nowela Czao Szu-li bezpośrednio opowiadając o sprawach młodego małżeństwa zapoznaje nas z walką nowej moralności ze starą, dając ciekawy materiał do dyskusji, informując szczegółowo o chińskich obyczajach. Autor pokazuje, jak wbrew wszelkim oporom i trudnościom, zwycięża to co nowe, zwyciężają zalążki socjalistycznej moralności.

„Historia miłości Aj-Aj i Sjao-Wana" wskazuje, że dopiero Chiny Ludowe zapewnić mogą młodym Chińczykom osobiste szczęście, wyzwalając kobietę z niewoli, zapewniając każdemu człowiekowi układanie osobistych planów życiowych wedle własnej woli.

(LAS.)

„Ulubiona moneta"

Drodzy przyjaciele! Dziś pragnę opowiedzieć wam nową historię. Przed tym jednak należy wyjaśnić co to takiego „ulubiona moneta". Lat temu trzydzieści wyjaśnienie takie byłoby zbyteczne. Ale obecnie jest to konieczne, wszak nasi słuchacze, to w większości młodzież. Dlatego też, zanim przystąpię do mojej historii, koniecznie muszę opowiedzieć o monecie.

Moneta, której dano nazwę „ulubionej" miała się ponoć ukazać za czasów panowania cesarza Kan Si z dynastii mandżurskiej.

Jest ona tej samej wielkości, co i inne monety z czasów Kan Si i różni się tym tylko, że w hieroglifie „Si" brak jest po lewej stronie jednej kreseczki, a także jej szczególnie żółty kolor upodabnia ją do złota.

Opowiadają, że podczas wybijania tych monet dodano do miedzi złoty wizerunek Buddy, dlatego stop w trzech siódmych składa się ze złota. Prawdę powiadają, czy też nie — nie nasza sprawa, faktem jest, że była to rzeczywiście przez wszystkich ulubiona moneta. Zdobyć ją było niełatwo. W czasach, gdy monety te znajdowały się jeszcze w obiegu, chłopcy zawsze grzebali w pieniądzach, które przynosili do domu starsi i rzadko się zdarzało, by w przeciągu pół roku czy nawet roku znaleźli bodaj jedną. Młodzi eleganci wiejscy lubili trzymać taką monetę w ustach, podobnie jak w miastach lubią wstawiać sobie złote zęby. W niektórych zapadłych miejscowościach zwyczaj ten zachował się aż po dzień dzisiejszy. Obecnie monety te nie są już w obiegu, ale mimo to z rąk się ich nie wypuszcza. Niestety, pozostało ich bardzo niewiele.

Otóż i wszystko o „ulubionej monecie", teraz zaczniemy opowiadanie.

We wsi Czancjaczuan żył cieśla nazwiskiem Czan. Cieśla Czan miał bardzo ładną żonę, którą wszyscy nazywali „Latającym Motylem". Mieli córkę imieniem Aj-aj. Jeżeli liczyć według kalendarza księżycowego, to 15 stycznia 1950 roku ukończyła ona osiemnaście lat i rozpoczęła dziewiętnasty. W tej samej wsi mieszkał młody chłopiec Sjao-wan, który starał się o rękę Aj-aj.

O nich właśnie będzie to opowiadanie.

A więc, rodzina stolarza Czana składała się z trzech osób — mąż z żoną oraz córka Aj-aj. Mieli mały domek, mąż z żoną mieszkali w północnej izbie, a córka w zachodniej. 15 stycznia we wsi odbył się pochód ze smokami i lampionami. Cieśla Czan od dawna uchodził za mistrza w noszeniu smoków i lampionów w procesjach. Tego wieczoru natychmiast po kolacji wyszedł z domu. Aj-aj umyła rondle i miseczki, po czym wraz z matką zamknęły dom na kłódkę i również udały się na uroczystość. Tam wszyscy troje rozeszli się w różne strony: cieśla Czan manewrował papierowym smokiem, „Latający Motyl" oglądała ulice pełne ludzi. Aj-aj poszła patrzeć na sztuczne ognie — zapalał je Sjao-wan. Aj-aj przeczekała aż Sjao-wan uporał się z ogniami i wróciła do domu. Tylko cieśla Czan musiał nieść papierowego smoka do samego końca uroczystości i dla tego wrócił on najpóźniej ze wszystkich.

Aj-aj weszła do północnej izby i nie doczekawszy się przybycia matki, usnęła na jej łóżku. „Latający Motyl" wróciła do domu i zobaczyła córkę na swoim łóżku. Cichutko podeszła i zaczęła ją budzić: „Aj-aj, wstań!" Aj-aj nie zbudziła się, tylko odwróciła się na drugi bok i wtedy z kieszeni jej wypadł jakiś błyszczący przedmiot i z brzękiem potoczył się na ziemię. „Latający Motyl" wzięła lampę i poświeciła na podłogę.

— Co za dziewucha, kiedyż to ona zdążyła ściągnąć moją „ulubioną monetę"?

„Ulubiona moneta" zazwyczaj leżała w szkatułce, schowanej w skrzyni. Matka postanowiła nie budzić Aj-aj. Najpierw otworzyła kluczem skrzynię, po tym otworzyła



rys. Jan Rocki

małą szkatułkę i już — już chciała położyć „ulubioną monetę" na jej stare miejsce...

— Moja moneta jest na miejscu!

Wzięła obydwie monety i zaczęła je oglądać w świetle lampy. Obie były jednakowe. Rzuciła okiem na Aj-aj — córka w dalszym ciągu słodko spała. „Głuptasku! — zwróciła się do niej w myślach matka. — Ty, jak się okazuje, też to samo zrobiłaś.

(C.d.n.)

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet Redakcyjny. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, 1 Armii W. P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 8-26-81, 8-75-24; REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział korespondentów i listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: 7-01-22, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie ... Prenumerata miesięczna — zł 6.60. Kwartalna — zł 19.80. Administracja: Warszawa ... Skład i druk Zakłady Graficzne „Domu Słowa Polskiego" Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 2-B-42152